

Autyzm u kobiet i dziewcząt – zamaskowane objawy, trudności z diagnozą i życie w spektrum str. 10



FOT. FREEPIK/K. JURCZAKOWSKI/S.M. BARTOZAK

Zamiast płacić nawet 600 zł w prywatnym gabinecie, usuwanie kamienia nazębnego możesz mieć za darmo na NFZ **str. 11**

**STRONA
ZDROWIA**

Gazeta Krakowska

Środa
1.04.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 76 (23 717)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Nowy most na Wiśle i droga wojewódzka połączy powiaty bocheński i proszowski **str. 4**



FOT. ARCH./GMINA RADŁÓW

W podtarnowskim Radłowie rynek będzie całkiem inny – po modernizacji **str. 4**

Michał Sowa z flagą Cracovii jeździ na skoki do Planicy. To jego życiowa misja **str. 16**



FOT. FACEBOOK

ATAK ZIMY W ZAKOPANEM
TPN zamknął cały obszar Tatr.
Spadło dużo śniegu, łamią się drzewa **str. 7**



FOT. GRZEGORZ MOMOT

MIEJSCE PAMIĘCI HISTORIA I ŻYCIE SĄ TRUDNE DO POGODZENIA

Awantura o ogrodzenie wokół Auschwitz-Birkenau

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Muzeum Auschwitz planuje budowę ogrodzenia wokół byłego obozu KL Birkenau. Z mieszkańcami Brzezinki spotkał się wicedyrektor muzeum Rafał Pióro. Jego argumenty nie trafiły do mieszkańców, którzy nie akceptują tej inwestycji.

Rafał Pióro podczas spotkania przypomniał, że strategią bezpieczeństwa dla terenów Muzeum Auschwitz wymusiła kradzież napisu „Arbeit mach frei” z terenu byłego obozu w 2009 roku.

Cały teren powinien zostać ogrodzony wcześniej, a jeśli tego nie zrobiono, to powód był jeden – brak pieniędzy, choć pozwolenia na budowę dyrekcja Muzeum Auschwitz ma od kilku lat.

Budowa ogrodzenia ma zostać zrealizowana w sposób jak najmniej uciążliwy dla mieszkańców ulic Ofiar Faszyzmu i Leśnej. Nowe ogrodzenie, które rozpocznie się w miejscu zakończenia ogrodzenia historycznego, zostanie poprowadzone aż do lasu, do rejonu po tzw. czerwonym domku, czyli pierwszej prowizorycznej komorze gazowej.

Rafał Pióro zapewniał, że ogrodzenie wtopi się w krajobraz i nie zasłoni

mieszkańcom ulicy Leśnej widoku. Nie potrafił jednak odpowiedzieć, czy na ogrodzeniu lub w jego pobliżu będzie oświetlenie i czy pojawi się monitoring.

Mieszkańcy Brzezinki nie przyjęli do wiadomości argumentów dyrekcji muzeum. Stwierdzili, że ogrodzenie postawione przy domach mieszkalnych wytworzy niekorzystną dla nich sytuację. Poza tym uważają, że planowany przebieg płotu w praktyce spowoduje ogrodzenie pustej łąki, po której oprócz saren nikt nie chodzi. Nie podoba im się również sama koncepcja zamieniania Miejsca Pamięci w „warownię”.

Czytaj str. 3

Wielki Tydzień w Ziemi Świętej bez pielgrzymów

W Jerozolimie jest pusto. Z powodu zagrożenia atakiem raketowym, odwołanych lotów i wprowadzonych ograniczeń nie ma pielgrzymów. Tak pusto nie było nawet podczas pandemii **str. 5**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Bobry z Morskiego Oka trzymają się mocno. Górski klimat im służy **str. 4**

WIELKI FINAŁ NASZEGO PLEBISCYTU „OSOBOWOŚĆ ROKU 2025”

Prestiżowe wyróżnienie dla wybitnych przyznali Czytelnicy **str. 9**



FOT. ANNA KACZMARZ

Plebiscyt Osobowość Roku 2025 stworzyliśmy i prowadzimy po to, aby dostrzec i docenić ludzi z naszego regionu, którzy nie poddają się trudnym czasom i robią swoje. Laureatom serdecznie gratulujemy!

Jutro w Gazecie Krakowskiej Pod paragrafem

● Jan Lange miał przynajmniej 70 narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni

Marek Mazurkiewicz
publicysta



JAK BYĆ ZA, A NAWET PRZECIW

12 kwietnia oczy obserwatorów europejskiej polityki zostaną zwrócone na Budapeszt. Węgry będą wybierać parlament i po raz pierwszy od 2010 r. rządzący Fidesz ma szansę te wybory przegrać.

Od kilku miesięcy kolejne sondaże pokazują, że Péter Magyar, były członek Fideszu, który założył własne ugrupowanie - Partię Szacunku i Wolności, w skrócie Tisza - może, o ile sondażowe sympatie przełożą się na wynik wyborczy, odsunąć od władzy określanego „koniem trojańskim Putina” Viktora Orbána.

Politycy europejscy subtelnie angażują się w tę kampanię. Obóz konserwatywno-populistyczny odwiedza i zachęca do poparcia Orbána, politycy centroprawicy, w tym premier Donald Tusk, wspierają Pétera Magyara. Takie polityczne gesty nie są niczym nowym, bo w ten sposób europejscy liderzy budują „więź ideową”.

Przypadek Orbána jest jednak inny. Za jego sprawą w międzynarodowym języku polityki zdomowało się pojęcie „demokracji nieoliberalnej”, czyli ustroju, w którym wyłączono niemal wszystkie „bezpieczniki” rządów ludu, jak niezależne sądy, wolne media, uczciwe wybory i prawa mniejszości. Jego pomysł na „reformę” demokracji naśladowano w Polsce w czasie rządów PiS. Jarosław Kaczyński chciał mieć wszak w Warszawie „drugi Budapeszt”.

Od wybuchu wojny w Ukrainie Orbán konsekwentnie utrudnia Unii Europejskiej wsparcie Kijowa w walce z najeźdźcą i jest jednym z nielicznych polityków Unii, który utrzymuje przyjazne relacje z Putinem. Rewelacje amerykańskiego dziennika „Washington Post” wskazują, że premier Węgier dopuszcza się dywersji, bo jego dyplomaci mieli zdradzać europejskie tajemnice Kremlowi. Mimo tych kontrowersji prezydent Karol Nawrocki zdecydował się wesprzeć Orbána na finiszu węgierskiej kampanii, licząc, że jego sympatycy zdążyli już zapomnieć, jak jeszcze jesienią oburzały go relacje węgierskiego premiera z rosyjskim dyktatorem.

Leszek Kołakowski pisał, że szczęściem świata jest to, iż ludzie nie są konsekwentni. Problem w tym, że w polityce niekonsekwencja często przybiera formę oportunistu. To polityczny szpagat, jak słynny bon mot Lecha Wałęsy - „jestem za, a nawet przeciw”.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
9°C



MIN
4°C

Wiatr pn. 10-15 km/h
Uwaga: W ciągu dnia pochmurno i możliwe opady deszczu

JUTRO

MAX
10°C



MIN
4°C

Wiatr pn. 10-15 km/h
Uwaga: Kolejny dzień z przewagą chmur, choć słońce może się przebić

ZDJĘCIE DNIA

Takich jaj, jak na gorlickim rynku, nie ma chyba nigdzie. Każdy przeciera oczy ze zdumienia. Aż strach pomyśleć, co może się z nich wykluć, bo są naprawdę duże. Z dobrze poinformowanych źródeł wiemy, że jaja zniosła słynna kura Bronka, która przez ostatnie lata rządziła rynkiem w Wielkanoc. A na serio - olbrzymie pisanki powstały w ramach zajęć plastycznych prowadzonych przez Gorlickie Centrum Kultury. Dzieci, które je ozdobiły, wykazały się nie lada fantazją. Wszystkimi kierował Tomasz Tajak.

Halina Gajda



FOT. UM GORLICE

ROZMOWA DNIA

SAFE 0 proc. służy tylko temu, aby zablokować europejski SAFE

Marek Siudaj
(PAP)

Rozmowa z Markiem Belką, byłym premierem, byłym ministrem finansów, byłym prezesem NBP

Prezes NBP Adam Glapiński zaproponował, aby wykorzystać zyski z wyceny złota, będącego częścią rezerw banku centralnego, na sfinansowanie zbrojeń. Rezerwy walutowe NBP nie zmieniłyby się, ale wygenerowałyby ponad 190 mld zł zysku i w ramach tzw. programu SAFE 0 proc. miałyby trafić na zbrojenia. Nie byłoby konieczności korzystania z europejskiego programu SAFE, który jest programem pożyczkowym. Czy to jest dobry pomysł?

Przede wszystkim te zyski, od czasu kiedyśmy to zaczęli rozważać, chyba prawie w połowie zniknęły...

Ale nadal jest 90 mld zł do wykorzystania. Poza tym pomysł prezesa Glapińskiego zakładał, że operacja zostałaby przeprowadzona w kilka lat.

Ale nie wiadomo, co będzie z ceną złota w ciągu tych kilku lat. Poza tym program SAFE 0 proc. miałby być alternatywą dla SAFE europejskiego, a ten zakładał prawie że natychmiastowe przekazanie pieniędzy.

Sądzi pan, że armia dałaby radę wykorzystać tę kwotę od razu?

Armia pewnie by to wykorzystała, ale tutaj chodzi o przeznaczenie na zbrojeniowy. Oczywiście,

że te środki musiałyby być wykorzystywane stopniowo.

Powtórzę pytanie - czy wykorzystanie dodatkowych zysków z wyceny złota NBP na zbrojenia to dobry pomysł? Nie, to nie jest dobry pomysł, bo on służy tylko temu, aby zablokować europejski program SAFE, czyli po prostu zablokować wysiłek zbrojeniowy Unii Europejskiej, czyli także nasz.

Jednak wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz i klub PSL złożyli projekt ustawy, który łączy te dwie rzeczy, bo proponuje się w nim zarówno wykorzystanie środków z SAFE europejskiego, jak i z NBP.

No jasne, jako minister wojny, że tak powiem, też brałbym pieniądze skąd się da. Wicepremier Kosiniak-Kamysz proponuje, że skoro jest weto prezydenta Nawrockiego, to można te pieniądze wziąć w inny sposób. Jeśli pojawi się propozycja zmiany ustawy w tym zakresie, to trzeba ją skonsultować z Europejskim Bankiem Centralnym, bo my jesteśmy w strefie euro. Nie przyjęliśmy euro, ale jesteśmy członkiem unii walutowej, a konkretnie Europejskiego Systemu Banków Centralnych.

Ale pan jest zwolennikiem wykorzystania środków z rezerw walutowych NBP, choć może nie w formie wypłaty z zysku, tylko raczej jako państwowego funduszu inwestycyjnego.

To jest trochę osobna sprawa. Przede wszystkim ja jestem



FOT. PIOTR BILSKI/ARCHIWUM PP

twardym zwolennikiem przyjęcia euro w Polsce.

Niewiele takich zostało.

Jest ich coraz więcej, tylko nie zawsze chcą się wychylać. Ja jestem emerytem, nie obawiam się wychylić. W każdym razie nie trzeba tworzyć żadnego funduszu, jeśli chce się na przykład na potrzeby zbrojeniowe wykorzystać część rezerw walutowych, powiedzmy - jakieś 40 mld euro. Do tego trzeba byłoby nieoficjalnie pogadać z Europejskim Bankiem Centralnym. Jest bowiem w prawie europejskim - choć teraz nie powiem, gdzie to jest dokładnie - przepis, że kraje, które są w Europejskim Systemie Banków Centralnych, ale nie przyjęły euro, mogą przeznaczyć rezerwy walutowe także na inne cele niż obrona stabilności waluty, jeśli tylko mają pozwolenie od EBC. Pozwolenie, czyli brak sprzeciwu.

Uważa pan, że lepszym od operacji na złocie rozwiązaniem jest dogadanie się z EBC i wykorzystanie części rezerw walutowych na zakupy uzbrojenia? Oczywiście. Poza tym uważam, że należy skorzystać z europejskiego programu SAFE, bo zgadzam się z tym stwierdzeniem - chyba któregoś z posłów PiS - że lepiej jest być zadłużonym niż okupowanym. (PAP)

PRZYRODA

Walcz, rudziku!

Było tak pięknie. Dwa tygodnie temu dwadzieścia kilka stopni w samo południe. Potem przyszedł słynny Niż Genueński. Dwa dni temu rannem sypnęło śniegiem, deszczem a termometr pokazał zero. Dobre i to, wszak mogło ścisnąć mrozem. Wiosna zniknęła bez śladu, a mój ogródowy rudzik toczy walkę o życie. Mała, upierzona kulka z pomarańczową plamą na piersi, która wieczorem przycupnie w gąszczu kwitnących bazi. Przez cały dzień rozpaczyliwie szuka owadów i nasion na trawniku, włazi pod altanę i samochód. Ot, dopadł go przednówek. Może przed zmrokiem usłyszę tęskną piosenkę, znak życia. Na razie nasypałem do karmnika drobnych nasion maku, garsteczkę siemienia lnianego wymieszanego z konopiami. Zaś po trawniku rozrzucałem pokruszone płatki owsiane. Jeśli zawita w karmniku, co czasem przytrafia się owadożernemu ptaszekowi, napełni żołądek i doczeka do zapowiedzianego ocieplenia. Wczesną wiosną owadożerne rudziki mogą uzupełniać dietę młodymi pąkami roślin, co ratuje życie przy niekorzystnej zmianie aury. Sęk w tym, iż gałęzie oblepił mokry śnieg. Rudzik to bardzo miły ptak, którego szalenie lubię. Samce pięknie śpiewają przez cały sezon, nawet wówczas, gdy inne ptaki milkną na amen. Potrafi siedzieć tuż obok ogrodnika pielęgnującego grządkę i dosłownie spod motyczki wybierać wykopane na powierzchnię ziemi larwy owadów. Oby wytrzymał te kilka dni!

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Na Górze Parkowej historia Krynicy będzie się splatać z magią kina lat 30.

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

Na Górze Parkowej w budynku przy stacji górnej ośrodka powstaje nowa atrakcja. „Szalone lata 30.” to interaktywna przestrzeń, gdzie będzie się łączyć historia uzdrowiska z magią kina.

Grupa PKL nie zwalnia tempa. W ciągu ostatnich lat ośrodek, który oddany został do użytku 8 grudnia 1937 roku, przeszedł metamorfozę. Rok temu otwarto dla turystów Polanę Muzyki i Światła, a od stycznia tego roku działa wieża widokowa.

Na Górze Parkowej trwają przygotowania kolejnej atrakcji, która będzie utrzymana w klimacie retro. „Szalone lata 30.” to interaktywna przestrzeń, w której

historia uzdrowiska będzie splatać się z magią kina i hollywoodzким blaskiem filmowych bohaterów tamtych lat. Będzie łączyć kreatywne scenografie i dekoracje z zaawansowanymi efektami multimedialnymi.

- Góra Parkowa to miejsce z duszą, które definiuje tożsamość Krynicy - podkreśla Łukasz Garlak z zarządu Grupy PKL. - Tworząc „Szalone lata 30.”, otwieramy portal do świata pełnego elegancji, humoru i radości tamtych lat. Goście, rodzice wraz z swoimi pociechami będą mogli wspólnie nie tylko pośmiać się z klasycznych historii znanych z filmów Charliego Chaplina i Myszki Miki, ale też być ich częścią - wskazuje Łukasz Garlak. Nie zabraknie też lokalnych akcentów, przypomniana zostanie np. historia Krynicy-Zdroju. ©



Ekspozycja „Szalone lata 30.” Nowa przestrzeń pozwoli też na wykonanie nietuzinkowych zdjęć

1 KWIETNIA

Imieniny obchodzą: Grażyna, Hugo, Irena, Katarzyna, Tomasz, Zbigniew
1656 – król Jan II Kazimierz Waza złożył w katedrze lwowskiej ślub, obierając Matkę Bożą za patronkę i Królową Polski oraz zapowiedział walkę z najazdem szwedzkim aż do zwycięstwa
1784 – w Krakowie wypuszczono balon na ogrzane powietrze, który wzniósł się na wysokość ok. 4700 m



FOT. IPN (FB)

1 KWIETNIA 1981
Wprowadzono reglamentację mięsa i jego przetworów. Po tem reglamentacją objęto masło, kaszę, ryż, mąkę, olej, mydło, słodycze, papierosy, alkohol, benzynę, obuwie. Kartki na mięso (na zdj.) obowiązywały do końca lipca 1989 r.

Ludzie z Brzezinki nie chcą ogrodzenia wokół byłego obozu Birkenau

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Dyrekcja Muzeum Auschwitz-Birkenau planuje budowę ogrodzenia wokół Miejsca Pamięci. Plan wywołuje sprzeciw mieszkańców Brzezinki.

Mieszkańcy podczas spotkania z wicedyrektorem muzeum Rafałem Pióro nie przyjęli do wiadomości argumentów dyirekcji Muzeum Auschwitz, mocno pozostając przy swoim stanowisku.

Zły plan i marnowanie pieniędzy

Uważają, że plan dyirekcji muzeum doprowadzi tak naprawdę do ogrodzenia łąki, na której - zdaniem mieszkańców - nie ma żadnych obiektów historycznych. Jak mówią ludzie, taka koncepcja jest nie tylko marnotrawieniem pieniędzy, ale także zakłócaniem życia ekosystemu. Łąka, o którą w przeszłości dbali głównie mieszkańcy Brzezinki, jest miejscem migracji dla leśnej zwierzyny. Pasą się tam stada saren. Poza tym stawianie ogrodzenia w bezpośrednim sąsiedztwie domów sprawia, że ich mieszkańcy czują się (jak to określili) „jak hieny cmentarne, które nie wiadomo czego chciałyby szukać w byłym Birkenau”.

Mieszkańcy Brzezinki zwrócili też uwagę, że inne miejsca zagłady, jak choćby Treblinka, nie są takimi „warowniami”,



FOT. JERZY ZABORSKI

Łąka z fundamentami od strony ulicy Ofiar Faszyzmu. Mieszkańcy mówią, że nie zapuszcza się tu żaden turysta

jaką staje się Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Muzeum Auschwitz ogradza tylko swój teren

Mieszkańcy wyrazili też zaniepokojenie, czy aby budowa ogrodzenia to nie powiększanie terenu byłego obozu.

Wicedyrektor muzeum Rafał Pióro przypomniał podczas spotkania, że wykupienie przez Muzeum Auschwitz terenu po byłej bazie PKS to nie powiększanie terenu muzeum. Teren został wykupiony na zasadach komercyjnych w celu zbudowania tam centrum obsługi turystów. Rafał Pióro pod-

kreślił, że granice terenu Pomnika Zagłady zostały określone w ustawie z 1947 roku, więc nowe ogrodzenie zostało wytyczone dokładnie po tym śladzie. Zwrócił uwagę, że obecnie straż muzealna interweniuje wobec osób, które - zupełnie nieświadomie - wchodzą na tereny byłego obozu w Brzezince od strony nieogro-

Straż muzealna interweniuje wobec osób, które nieświadomie wchodzą na tereny byłego obozu od strony nieogrodzonych terenów

dzonych terenów. Bywa, że ludzie zabierają z terenu byłego Birkenau różne przedmioty, co jest zabronione. Na całym terenie byłego Birkenau wciąż odkrywane są nowe elementy historyczne.

1800 podpisów pod sprzeciwem

Mieszkańcy Brzezinki odpięrali argumenty dyirekcji, twierdząc, że na tereny, na których nie ma żadnych obiektów do zwiedzania, nie zapuszcza się żaden turysta ani wycieczka. Przed kim więc władze muzeum chcą się chronić? - pytali. Przypomnieli, że traktują Miejsce Pamięci z szacunkiem, bo dla wielu jest to także cmentarz ich bliskich. W Dzień Zaduszny dawniej mogli wejść na teren byłego Birkenau, aby zaświecić znicze. Po wybudowaniu ogrodzenia będą musieli - aby uczcić pamięć swoich bliskich - walczyć o bezpłatne wejściówki, które są wybierane przez turystów z kilkutygodniowym wyprzedzeniem.

Mieszkańcy chcieliby zobaczyć wizualizację przyszłego ogrodzenia i poznać dokładne statystyki nieświadomego czy też celowego wchodzenia turystów od nieogrodzonej strefy byłego Birkenau. Na koniec mieszkańcy Brzezinki podkreślili, że mają już 1800 podpisów pod petycją sprzeciwiającą się budowie ogrodzenia wokół byłego KL Birkenau i nie powiedzieli ostatniego słowa w tej sprawie. ©

Schron pod ziemią, a nad nim turystyczna kładka? Kontrowersyjna wizja w Zakopanem

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Chodzi o przejście podziemne łączące Krupówki z Placem pod Gubałówką. Podczas sesji Rady Miasta padł pomysł, aby tunel zamienić w schron, a pieszych wyprowadzić na widokowy pasaż.

Obraz przejścia pod ulicą Kościeliską odbiega od standardów nowoczesnego kurortu. Płytki na schodach nie tylko straciły blask, ale stały się realnym zagrożeniem - część z nich odpada,

inne ruszają się pod ciężarem stóp. Dla turystów z walizkami, a przede wszystkim dla rodziców z wózkami i osób z niepełnosprawnościami to tor przeszkód.

Sytuację pogarsza fakt, że od lat nie działają tam windy. O stan techniczny tego miejsca dopytywał radny Wojciech Solik. - Proszę o informację, jaki jest plan na przejście podziemne. Chodzi o wygląd i kwestie techniczne - interweniował podczas obrad radny.

Władze miasta przyznają, że problem jest znany, ale jego rozwiązanie wymaga czasu i ogrom-

nych nakładów finansowych. - Obecnie trwa przygotowanie projektu. Windy mają być zastąpione pochylniami. Remont będzie kosztować kilka milionów. Do końca roku zakończą się prace projektowe. Jest szansa na wykonanie w 2027-2028 roku - zapowiedział wiceburmistrz Bartłomiej Bryjak. - Liczymy na dofinansowanie, ze względu na drogę wojewódzką - dodał.

W trakcie dyskusji radny Zbigniew Szczurba zgłosił pomysł, który sprowokował do myślenia nad alternatywnym wykorzystaniem tej przestrzeni. - Można zro-



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Schody są w złym stanie, a znak kieruje do windy, która często jest zepsuta

bić przejście nadziemne, które będzie atrakcją, a przejście podziemne przerobić na schron - postulował Szczurba. Kładka nad ulicą Nowotarską, z której rozpościerałby się widok na Gubałówkę, Krupówki i Tatry, mogłaby stać się atrakcją. Z kolei adaptacja tunelu na schron wpisywałaby się w aktualne potrzeby związane z bezpieczeństwem.

Na razie jednak urzędnicy trzymają się planu modernizacji istniejącego obiektu, zakładając, że do 2027 roku uda się zamienić zniszczone schody w bezpieczne pochylnie. ©

Rynek w Radłowie do modernizacji. Będzie więcej zieleni i fontanna

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

W podtarnowskim Radłowie rynek ma być całkiem inny. Plac w centrum miasteczka przejdzie rewitalizację, która sprawi, że zamiast betonozy w centrum będzie bardziej zielono.

Rynek w Radłowie był modernizowany ćwierć wieku temu, zanim miejscowość odzyskała prawa miejskie, ale z czasem miejsce to straciło na wyglądzie i niespecjalnie zachęca do tego, aby spędzać na nim czas.

– Obecnie odchodzi się od betonowych czy wybrukowanych placów na rzecz ładnie zagospodarowanej przestrzeni z kłombami i trawnikami – przyznaje Marta Herduś, zastępczyni bur-

mistrza Radłowa. Za sprawą planowanej modernizacji radłowski rynek ma szansę stać się przestrzenią jeszcze bardziej funkcjonalną i estetyczną, a przede wszystkim zieloną i przyjazną do odpoczynku i relaksu.

Atrakcyjność tego miejsca ma podnieść zaplanowana w centralnej części placu fontanna posadzkowa. Pojawia się także nowe latarnie oraz elementy małej architektury.

Modernizacja radłowskiego rynku ma zostać zrealizowana przy wsparciu środków unijnych w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, zapisanych dla Aglomeracji Tarnowskiej. Zaprezentowana wizualizacja spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem przez mieszkańców.

©P



Na radłowskim rynku pojawić ma się więcej zieleni, a w centralnym punkcie fontanna posadzkowa

Wojewoda zapalił zielone światło dla budowy mostu na Wiśle między Śmiłowicami a Świniarami

Aleksander Gąciarz
aleksander.gaciarz@polskapress.pl

POW. PROSZOWICKI I BOCHEŃSKI. Wojewoda wydał zezwolenie (ZRID) na budowę ponad dwóch kilometrów nowej drogi wojewódzkiej i mostu na Wiśle. Jest rygor natychmiastowej wykonalności.

– Dla mieszkańców Małopolski, a szczególnie tych z powiatów proszowickiego i bocheńskiego, nowy most na Wiśle to nowa jakość funkcjonowania. Nie tylko skróci się czas podróży, ale także poprawi się bezpieczeństwo i płynność ruchu. Ufam, że inwestycja zostanie sprawnie zrealizowana – mówi wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.

Zakres inwestycji obejmuje budowę nowego mostu na Wiśle wraz z dojazdami. Drogi do-

jazdowe to nowy przebieg drogi wojewódzkiej nr 775. Będzie miał on swój początek w Śmiłowicach (pow. proszowicki), a następnie będzie przebiegał przez skrzyżowanie (rondo) do istniejącego ronda na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 964 i 965 w Świniarach (pow. bocheński). Całkowita długość nowego odcinka drogi wojewódzkiej to 2020 metrów.

– Aktualnie, by przejechać z miejscowości Świniary do miejscowości Śmiłowice, trzeba pokonać około 14 km. Tymczasem obie miejscowości w linii prostej oddalone są od siebie o ok. 2 km. To najlepiej obrazuje, jak bardzo realizacja inwestycji wesprze wszystkich, którzy korzystają z transportu drogowego w tej części naszego województwa – podsumowuje wojewoda. ©P

Nad Morskim Okiem praca wre – bobry nie próżnują

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Bóbr (albo bobry) z Morskiego Oka już poczuły wiosnę. Choć śniegu w Tatrach jeszcze sporo, zwierzęta szukają jedzenia i ścinają drzewa z myślą o wiosennych „remontach” swoich żeremi.

Bobry w Tatrach rozgościły się już na dobre – parę lat temu pojawiły się pierwszy raz i nie dały się pokonać tatrzańskiemu zimowi. Teraz, choć zima w górach jeszcze nie popuściła, zaczęły ścinać rosnące wokół stawu drzewa. Co ciekawe, splądrowany jest brzeg nie tylko po stronie Dwostej Siklawy, gdzie powstały pierwsze żeremie.

– Przed ostatnim opadem śniegu zaskoczyła mnie ilość świeżo świętych drzew, i to po obu stronach stawu. Widać, że zwierzęta te są wyjątkowo aktywne – mówi Adam, mieszkaniec Zakopanego. – Ściągają ścięte drzewa do wody. W sumie to można powiedzieć, że narobiły trochę bałaganu nad stawem – śmieje się mężczyzna.

Jeden czy więcej? Nikt tego nie wie

– Nie wiem, czy to jeden, czy więcej bobrów – przyznaje Grzegorz Bryniarski, leśniczy Tatrzańskiego Parku Narodowego z rejonu Morskiego Oka. – Nam jak dotąd udało się zaobserwować zawsze tylko jednego. Nie wiemy jednak, czy to zawsze był



Nad Morskim Okiem w Tatrach bobry ścinają drzewa i wloką je przez staw na drugą stronę. Narobiły trochę bałaganu w parku narodowym

ten sam osobnik. Nigdy jak dotąd nie było obserwacji dwóch bobrów naraz – dodaje.

Leśniczy przyznaje, że zwierzę lub zwierzęta są aktywne w ścinie drzew. Uwielbiają przede wszystkim jarzębinę, której nad Morskim Okiem nie brakuje. – I nie przeszkadza im to, że ścinają na brzegu odległym od żeremia. Potem wloką te drzewa czy gałęzie przez cały staw – dodaje.

Zwierzęta te bytują także nieco niżej – na rozlewiskach powyżej Palenicy Białczańskiej, czyli miejsca, gdzie zaczyna się szlak do słynnego tatrzańskiego

stawu. – Tam na pewno jest ich więcej, bo fotopułapka nagrała małe bobry – mówi leśniczy.

Wprowadziły się niedawno

Bobry w Tatrach pierwszy raz zaobserwowano w 2015 roku. Pojawiły się w rejonie Ły-

– Nie wiem, czy to jeden, czy więcej bobrów – mówi Grzegorz Bryniarski, leśniczy z Morskiego Oka. – Nam udało się zaobserwować tylko jednego

sej Polany. Czasem podchodziły do schroniska w Dolinie Roztoki, ale nigdy nie zapuszczały się nad Morskie Oko.

W Morskim Oku bóbr pojawił się 5 lat temu. Przez długi czas nikt go nie widział, obserwowano tylko ślady jego działalności. Do końca wielu nie dowierzało, bo Tatry nie są przyjaznym środowiskiem dla tych zwierząt. Cztery lata temu wydawało się nawet, że bóbr z Morskiego Oka nie żyje, bo w maju 2022 roku martwe zwierzę zostało znalezione pod Szpiglasową Przełęczą. ©P

Parking samochodowy przy dworcu kolejowym w Kętach został oddany do użytku

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Parking typu „park and ride” na 85 samochodów otwarto 30 marca. Koszt inwestycji to prawie 3 mln złotych. Parking połączył dworzec kolejowy i autobusowy, tworząc centrum komunikacyjne miasta.

Nowy obiekt umożliwi kierowcom pozostawienie samochodów w bezpiecznym miejscu i kontynuowanie podróży transportem publicznym, co przyczyni się do zmniejszenia liczby samochodów na drogach. Zapewnienie podobnych udogodnień sprzyja wyborom kolei przez podróżujących jako atrakcyjnego i ekologicznego środka transportu.

Nowy parking powstał między budynkiem dworca kolejowego a dworcem autobusowym, który czeka na oficjalne



Parking pomieści 85 samochodów

otwarcie. Dzięki inwestycjom dworcowym powstanie kompleksowe centrum komunikacyjne w Kętach.

– Z radością patrzę, jak gmina Kęty pięknie – podkreślił wojewoda Krzysztof Jan

Klęczar, pochodzący właśnie z Kęt. – Choć gmina Kęty to już rubież Małopolski graniczącej ze Śląskiem, to cieszę się, patrząc z Krakowa, że Małopolska rozwija się równomiernie w każdym jej zakątku – dodał.

Przypomnijmy, że celem rządowego programu budowy lub modernizacji przystanków kolejowych jest przeciwdziałanie wykluczeniu komunikacyjnemu, promowanie ekologicznych środków transportu oraz wspieranie polskiej gospodarki. Na ten cel przeznaczono ponad 1 mld zł. W ramach programu zaplanowano także realizację ponad 100 parkingów przy istniejących i nowo budowanych punktach zatrzymywania się pociągów pasażerskich w całej Polsce.

Po wybudowaniu parkingu przez PKP PLK zarządzanie nim i utrzymanie całej infrastruktury weźmie na barki gmina.

– Na przykładzie Kęt widać, że oprócz dużych inwestycji, realizowanych przez polską kolej, nie zapominamy o pasażerach lokalnych. W Kętach widać synergię naszych działań wraz z samorządowcami. Oddajemy parking przy dworcu kolejowym, a wkrótce samorząd odda dworzec autobusowy, więc widać kompleksowe podejście do transportu publicznego – podkreślił Andrzej Lipski, dyrektor Zakładu Linii Kolejowych w Krakowie.

Zwrócono uwagę, aby w okolicy dworca kolejowego poprawić ogrodzenie, bo zwłaszcza z jednej strony sterczą tylko betonowe słupy. Andrzej Lipski zapewnił, że są plany poprawy wizerunku wokół dworca i peronów, ale dokładnej daty przeprowadzenia inwestycji nie mógł podać. ©P

Kolejny zatrzymany w śledztwie dotyczącym handlu ludźmi. Prokuratura w Nowym Sączu przedstawiła mu zarzuty

Joanna Mrozek

joanna.mrozek@polskapress.pl

Funkcjonariusze straży granicznej zatrzymali kolejną osobę podejrzaną o udział w procederze handlu ludźmi i oszustwach. Śledztwo prowadzi Prokuratura Okręgowa w Nowym Sączu.

Handel ludźmi to przestępstwo wieloetapowe, transgraniczne, którego ofiarą może paść każdy. Jest zamachem na podstawowe prawa człowieka, takie jak prawo do wolności, godności czy decydowania o swoim życiu.

Aresztowany obywatel Turkmenistanu

Na polecenie Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu funkcjonariusze straży granicznej 25 marca 2026 roku zatrzymali kolejną osobę podejrzaną o udział w procederze związanym z handlem ludźmi oraz oszustwami. 44-letni obywatel Turkmenistanu nie przyznał się do zarzuconych mu przestępstw i złożył wyjaśnienia. Na wniosek prokuratora Sąd Rejonowy w Nowym Sączu zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres dwóch miesięcy.

Ofiary z państw azjatyckich

- We wrześniu ubiegłego roku prokurator dwóm innym

mężczyznom przedstawił kilkanaście zarzutów popełnienia przestępstw związanych z handlem ludźmi oraz licznymi oszustwami na szkodę cudzoziemców pochodzących głównie z państw azjatyckich, w tym m.in. z Turcji, Turkmenistanu, Tadżykistanu i Uzbekistanu. Podejrzani w dalszym ciągu pozostają tymczasowo aresztowani - informuje Justyna Rataj-Mykietyn, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu.

Przestępczy proceder przez internet

W toku prowadzonego śledztwa ustalono, że organizatorzy przestępczego procederu, m.in. za pomocą portali społecznościowych, werbowali cudzoziemców - przebywających zarówno na terytorium Polski, jak i poza jej granicami - oferując za znaczną opłatą pomoc w uzyskaniu kart pobytu, a następnie legalną pracę.

Grozili, zmuszali do nielegalnej pracy

Podejrzani grozili cudzoziemcom i wykorzystywali ich trudną sytuację. Straszili ich deportacją, zabierali paszporty i ograniczali możliwość swobodnego poruszania się. W ten sposób zmuszali ich do nielegalnej pracy. Do tej pory kilkanaście osób otrzymało zaświadczenia potwierdzające, że są ofiarami handlu ludźmi.

©©

Ziemia Święta bez pielgrzymów w Wielkim Tygodniu. Tak pusto nie było tam nawet w czasie pandemii – opowiadają kapłani z diecezji tarnowskiej

Paweł Chwał

pawel.chwal@polskapress.pl

W Niedzielę Palmową łaciński patriarcha Jerozolimy nie został wpuszczony do Bazyliki Grobu Pańskiego przez izraelską policję. O sytuacji rozmawiamy z duchownymi z diecezji tarnowskiej.

Zwierzchnik Kościoła katolickiego w Jerozolimie, ks. kard. Pierbattista Pizzaballa, oraz kustosz Ziemi Świętej o. Francesco Ielpo, zostali zawróceni w drodze, gdy w niedzielny poranek zmierzali w stronę bazyliki. Jest to „pierwszy raz od wieków”, kiedy hierarchom kościoła uniemożliwiono celebrację Mszy Niedzieli Palmowej w Bazylice Grobu Pańskiego.

„To poważny precedens i wyraz lekceważenia uczuć miliardów ludzi na całym świecie” – oceniły Łaciński Patriarchat Jerozolimy i Kustodia Ziemi Świętej.

Było duże zamieszanie

Zdaniem o. Tomasza Dubiela, franciszkanina rodem ze Szczepanowa, który przez ponad 16 lat pełnił posługę w Ziemi Świętej, w całej sytuacji prawdopodobnie doszło do nieporozumienia i pochopnej decyzji policji. H Akurat w tych dniach w Jerozolimie zbiegły się w czasie święta: muzułmańskie, grekokatolickie i katolickie. Władze, tłumacząc to względami bezpie-



FOT. ARCHIWUM

Bazylika Grobu Pańskiego jest zamknięta od 28 lutego z powodu groźby ataku rakietowego na Izrael

czeństwa, a jesteśmy przeciw cały czas w stanie wojny, wprowadziły w mieście dotkliwe ograniczenia. Było z tym duże zamieszanie, które niestety niefortunnie dosięgło akurat chrześcijan w osobach patriarchy i kustosa. Usgodnienia ze strony izraelską dotyczyły tego, że odwołana będzie wprawdzie uroczysta procesja Niedzieli Palmowej, zresztą nie pierwszy raz, ale obaj mieli prawo pójść do bazyliki, żeby w tym szczególnym dla chrześcijan dniu odprawić w niej mszę – tłumaczy o. Dubiel.

Napływające z całego świata głosy krytykujące za-

chowanie izraelskiej policji sprawiły, że premier Izraela Benjamin Netanjahu ostatecznie zlecił zapewnienie duchownym pełnego dostępu do bazyliki.

W Ziemi Świętej zostali tylko franciszkanie

Publicznych celebracji, które towarzyszyły co roku ob-

Z powodu wprowadzonych ograniczeń, ataków rakietowych i odwołanych lotów do Izraela w Ziemi Świętej nie ma teraz pielgrzymów

chodom Wielkiego Tygodnia, jednak nie będzie.

- To nie jest tak, że tam się nic nie dzieje, że tam nie będzie mszy, celebracji w Wieczniku, przy Bożym Grobie czy w innych miejscach. Cały czas trwa modlitwa i czuwanie, ale mogą być tam obecni wyłącznie ojcowie franciszkanie, kustosze Ziemi Świętej. Nie ma możliwości polecieć teraz do Izraela, a na dodatek na miejscu obowiązuje zakaz zgromadzeń, tak że nawet miejscowi chrześcijanie nie mogą w nich uczestniczyć – wyjaśnia ks. Piotr Łabuda, kapłan diecezji tarnowskiej, znany biblista i przewodnik po Ziemi Świętej, który od ponad 20 lat co roku brał udział w obchodach Wielkiego Tygodnia razem z licznymi grupami pielgrzymów z Polski.

Z powodu wprowadzonych ograniczeń, ataków rakietowych i odwołanych lotów do Izraela w tym momencie w Ziemi Świętej są pustki większe niż nawet w czasie pandemii. - To jest dramat chrześcijaństwa, bo zawsze były piękne celebracje i wielkie tłumy – mówi ks. Piotr Łabuda. Tarnowski kapłan mocno wierzy jednak w to, że sytuacja uspokoi się na tyle, że podróż do Ziemi Świętej ponownie będzie nie tylko możliwa, ale przede wszystkim bezpieczna. Że zapanuje pokój nie tylko między narodami, ale również międzywyznaniowy. ©©

REKLAMA

0011502106

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2025r., poz. 1691 – dalej *Kpa*), oraz art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024r., poz. 311 – dalej *Specustawa*),

STAROSTA NOWOTARSKI

zawiadamia, że w dniu **26.03.2026r.** została wydana decyzja nr **Z-1/26**, znak: **BA.6740.4.6.2025.BB** dla **Wójta Gminy Raba Wyżna**, adres: **34-721 Raba Wyżna 41**, reprezentowanego przez Pełnomocnika: Pana Rafała Pik, adres: ul. Towarowa 31, 43-460 Wisła, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„BUDOWA MOSTU WRAZ Z DOJAZDAMI NA RZECZ RABA W MIEJSCOWOŚCI RABA WYŻNA”

w ciągu drogi gminnej nr 364030K od km 0+000,00 do km 0+199,00

Inwestycja planowana jest do realizacji na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, położonych w miejscowości Raba Wyżna, powiat nowotarski, województwo małopolskie – jednostka ewidencyjna Raba Wyżna [121111_2], obręb ewidencyjny Raba Wyżna [0005]:

- nieruchomości położone w liniach rozgraniczających teren projektowanego pasa drogowego, podlegające podziałowi: 217/15 (217/4), 217/13 (217/7), 223/4 (223), 225/14 (225/1), 225/16 (225/2), 225/10 (225/3), 225/12 (225/4), 227/33 (227/31), 228/24 (228/21), 228/23 (228/21), 233/20 (233/5), 233/18 (233/15), 330/8 (330/4), 3483/1 (3483), 3605/3 (3605/2);
- nieruchomości położone w liniach rozgraniczających teren projektowanego pasa drogowego, przeznaczone pod drogę w całości: 227/30, 228/12, 233/16;
- nieruchomości położone poza liniami rozgraniczającymi teren projektowanego pasa drogowego, z których korzystanie będzie ograniczone w związku z obowiązkiem przebudowy sieci uzbrojenia terenu: 225/13 (225/1), 217/14 (217/4), 233/17 (233/15);
- nieruchomości położone poza liniami rozgraniczającymi teren projektowanego pasa drogowego, z których korzystanie będzie ograniczone w związku z obowiązkiem budowy i przebudowy zjazdów: 217/12 (217/7), 226/4, 225/13 (225/1), 225/15 (225/2), 233/17 (233/15);
- nieruchomości położone poza liniami rozgraniczającymi teren projektowanego pasa drogowego, z których korzystanie będzie ograniczone w związku z obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych (droga gminna nr 364063K): 330/3;
- nieruchomości położone poza liniami rozgraniczającymi pas drogowy, niezbędne do realizacji inwestycji – teren wód płynących: 233/9, 3608/11, 3608/12;

w odniesieniu do działek podlegających podziałowi – przed nawiasem podano pogrubiony numer działek powstających w wyniku podziału nieruchomości, w nawiasie podano numery działek przed podziałem.

Decyzją nr Z-1/26 zatwierdzony został podział nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających pas drogi, które

stanowią jednocześnie linie podziału tych nieruchomości, zgodnie z załącznikiem nr 2 do decyzji, zawierającym mapy z projektem podziału nieruchomości.

Informuje się, że wydzielone pod drogę nieruchomości lub części nieruchomości, których właścicielem lub użytkownikiem wieczystym były osoby fizyczne lub prawne, stają się z mocy prawa własnością Gminy Raba Wyżna – z dniem, w którym niniejsza decyzja stanie się ostateczna (art. 12 ust. 4 pkt. 2 *Specustawy*).

Zgodnie z art. 12 ust. 4f *Specustawy*, postępowanie administracyjne dot. odszkodowania za nieruchomości lub ich części, które przejdą na własność odpowiednich jednostek samorządu terytorialnego z dniem, w którym niniejsza decyzja stanie się ostateczna, prowadzi Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Nowym Targu – tel. 18 26 61 386, e-mail: nieruchomosci@nowotarski.pl.

Przedmiotowej decyzji nadany został rygor natychmiastowej wykonalności, w związku z czym – zgodnie z art. 17 ust. 3 *Specustawy*:

- zobowiązuje ona do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń,
- uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi,
- uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych,
- uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.

Od ww. decyzji stronom służy odwołanie do Wojewody Małopolskiego w Krakowie, za pośrednictwem organu I instancji, w terminie 14 dni od daty jej doręczenia - odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Doręczenie uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron – po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji (zgodnie z art. 49 *Kpa*).

Zgodnie z art. 127a *Kpa*, który stanowi: „§1. Przed upływem biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. §2. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna”, Stronie przysługuje zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania.

Niall Horan - od idola nastolatek do dojrzałego rzemieślnika folk-popu



Horan wystąpi 3 listopada w krakowskiej Tauron Arenie. Bilety na koncert trafią do sprzedaży 2 kwietnia

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Zaczynał w słynnym boys-bandzie One Direction, gdzie zdobył miano „tego cichego i spokojnego”. Teraz irlandzki wokalista z powodzeniem buduje solową karierę.

W świecie, w którym efemeryczna sława z reality-show często gaśnie szybciej niż błysk fleszy, Niall Horan dokonał czegoś niezwykłego. Irlandczyk, który zaczynał jako „ten cichy” z One Direction, wyrósł na jednego z najbardziej szanowanych i autentycznych wokalistów swojej generacji. Dziś, patrząc na jego drogę, widzimy w nim nie tylko popowego piosenkarza, ale dojrzałego muzyka, który z sukcesem łączy między blaskiem reflektorów a potrzebą normalności.

Muzyka prosto z serca

Solowa kariera Horana to dowód na to, że artysta najlepiej czuje się w brzmieniach bliskich folk-popowi i soft-rockowi. Jego albumy, takie jak debiutancki „Flicker” czy późniejszy „The Show”, pokazują ewolucję od prostych piosenek o miłości do głębokich przemysłań nad dorastaniem i stratą. Jak sam przyznaje w wywiadach, muzyka jest dla niego sposobem na zrozumienie świata - platformą, na której wyjaśnia sobie pojęcia takie, jak miłość, ból czy przemijanie.

Karierę solową rozpoczął wydawnictwem „Flicker”, które uzyskało status platynowej płyty i zawierało potrójnie platynowy hit „Slow Hands”. Następnie wydał w 2020 roku krążek „Heartbreak Weather”, który zajął pierwsze miejsce zarówno na liście Billboard Top Album Sales, jak i brytyjskiej Official Albums Chart. Jego

trzeci album studyjny „The Show” znalazł się również na szczycie tych zestawień oraz list w wielu innych krajach.

Tragedia i siła przyjaźni

Ostatnie miesiące były dla artysty wyjątkowo trudne. Śmierć Liama Payne’a, byłego kolegi z zespołu One Direction, wstrząsnęła światem muzyki. Horan, który widział się z Liamelem zaledwie kilka dni wcześniej podczas swojej trasy koncertowej w Argentynie, opisał to wydarzenie jako „nierealne”.

Tragiczne odejście przyjaciela i emocjonalny ciężar z tym związany, doprowadziły nawet do spekulacji o czasowej przerwie wokalisty od działalności w branży muzycznej, co tylko podkreśla, jak głęboko ceni on relacje międzyludzkie ponad zawodowe sukcesy.

W świetle reflektorów i poza nimi

Mimo statusu globalnej gwiazdy, Niall stara się chronić swoją prywatność. Od 2020 roku jest związany z Amelią Woolley, ekspertką z branży modowej. Para rzadko pojawia się publicznie, co pozwala piosenkarzowi zachować pozory normalności, o którą tak walczył od czasów One Direction.

Horan nie boi się również mówić o trudniejszych tematach. Otwarcie przyznał się do życia z Zespołem Kompulsywno-Obsesyjnym (OCD), opisując, jak ta przypadłość wpływa na jego codzienne rutyny i sposób funkcjonowania. Niall Horan to dziś postać wielowymiarowa: trener w programie „The Voice”, pasjonat golfa i artysta, który nie musi już niczego udowadniać.

W ramach promocji swej nowej płyty „Dinner Party”, która ukaże się 3 czerwca, Niall Horan wystąpi w Tauron Arenie. ©©

Z „Wawelu” na Wawel przyjechały skarby odkryte w kryptach prymasów

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Na Zamku Królewskim na Wawelu rozpoczął się pokaz skarbow, które przez ponad trzy stulecia spoczywały w kryptach katedry w Łowiczu, nazywanej „Wawelem Mazowsza”.

Krakowianie jako pierwsi mają okazję zobaczyć odkryte przez archeologów w Łowiczu zabytki. Na wystawie w Skarbcu Koronnym jest m.in. najwyższej klasy dzieło sztuki jubilerskiej - wyjątkowy pierścień z szafirem. Prezentacja potrwa do 28 czerwca.

Wśród zabytków, które przez blisko trzy stulecia spoczywały w kryptach Parafii Katedralnej p.w. Wniebowzięcia NMP i św. Mikołaja, znalazły się najwyższej klasy dzieła sztuki jubilerskiej należące do XVII-wiecznych prymasów Polski: pierścień, sygnety, krzyże, szpile i drobne dzieła sztuki złotniczej odkryte przez archeologów dr Monikę Kamińską i Łukasza Majchrzaka.

- Cieszymy się, że „skarby z Łowicza” są prezentowane na Wawelu. Nasze wyjątkowe zabytki trafiły do królewskiego miejsca - mówi ks. Adam Matysiak z diecezji łowickiej.

Prawdziwą perłą wśród wydobytych przez archeologów precjozów jest złoty pierścień z cennym szafirem, należący do arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Polski Wacława Leszczyńskiego herbu Wieniawa. Ka-



Szafirowy pierścień odkryty w łowickich kryptach jest największym w polskich kolekcjach muzealnych

mien, jak uważają badacze, został najprawdopodobniej oszlifowany we Francji lub we Włoszech z surowca pochodzącego z Birmy. Ma 17-18 karatów, waży ponad 12,5 g, a do jego wykonania użyto aż 8,9 g złota.

- Grobowiec prymasa Wacława Leszczyńskiego jest jednym z trzech pochówków, które odnaleźliśmy w podziemiach katedry w Łowiczu dwa lata temu. Były one nienaruszone, co bardzo ważne, ponieważ badania w Łowiczu trwały kilkanaście lat, wszystkie krypty, które wcześniej otwieraliśmy, były splądrowane - mówi dr Monika Kamińska, kuratorka pokazu i kierownik Działu Archeologii Zamku Królewskiego na Wawelu,

a także badaczka, która pracowała w łowickiej katedrze.

Jak tłumaczy archeolożka, po tym jak krypty zostały namierzone georadarem, badacze w kombinezonach, maskach, uzbrojeni w środki dezynfekcji, które pozwalają przeżyć w tak niecodziennych warunkach, mogli się do nich dostać i wydobyć zachowane w nienaruszonym stanie precjoza.

- W krypcie znaleźliśmy trochę zniszczoną upływem czasu trumnę, w której - ku naszemu zaskoczeniu - zobaczyliśmy nienaruszone szczątki prymasa - opowiada archeolożka. - Na palcu prawej dłoni był właśnie ten pierścień, w dłoniach zaś krzyż relikwiarzowy, który także

można zobaczyć na wystawie w Skarbcu Koronnym. Zachowały się także bogato haftowane szaty, które obecnie poddawane są konserwacji i mam nadzieję, że również będą eksponowane.

Oprócz pierścienia na wystawę w Skarbcu Koronnym przyjechały cztery szpile z paliuszą prymasa Andrzeja Leszczyńskiego, krzyżyki relikwiarzowe, sygnety służące do pieczętowania. Oprócz tych cennych przedmiotów, jak tłumaczy dr Monika Kamińska, w pochówku znalazły się także cynowe naczynia liturgiczne często wkładane do grobów w zastępstwie drogocennych oraz drewniany krzyż procesyjny.

Ekspozycja w Skarbcu Koronnym została pomyślana jako spotkanie archeologii i historii sztuki. Przedmioty wydobyte z grobów zostały ukazane nie tylko jako świadectwa dawnych rytuałów pogrzebowych, ale przede wszystkim jako dzieła sztuki. Na Wawelu zostały skonfrontowane z pamiątkami po polskich królach, z sygnetami staropolskimi, biżuterią miłosną.

- Ten największy i najefektowniejszy pierścień jest najcenniejszym XVII-wiecznym pierścieniem zachowanym w Polsce. Gdy chodzi o jego rangę historyczną, można go porównać tylko ze złotym pierścieniem rektora UJ zachowanym w Collegium Maius - wyjaśnia Dariusz Nowacki, kurator pokazu i kurator Zbiorów Złotnictwa Zamku Królewskiego na Wawelu. ©©

Nolands, kraina z grafik Przemysława Widła, w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Grafiki artysty rysownika, ilustratora, twórcy komiksów, murali Przemysława Widła zgromadzone pod wspólną nazwą „Nolands” zagospodary w Mandze. Można je zobaczyć do 6 kwietnia.

Projekt „Nolands” to przedsięwzięcie wystawienniczo-wydawnicze obejmujące wystawę indywidualną twórczości Przemysława Widła oraz towarzyszącą jej publikację - artbook pełniący funkcję oficjalnego katalogu wystawy. Rysunek i narracja wizualna tworzą tu spójną, autorską opowieść o rzeczywistości pozbawionej jednoznacznych granic i znaczeń. Prace artysty budują niepokojący świat inspirowany architekturą, strukturami prze-



Wystawa w Mandze potrwa zaledwie kilka dni

strzennymi i wyobrażonymi krajobrazami.

„Bezkraina pustynia. Architektura sprawiająca wrażenie niemożliwej. Powidoki napisów w nieznanym języku. Symbole, nie pochodzące z żadnego ziemskiego systemu. Doj-

mująca cisza. I przede wszystkim te monumenty. Dziwne, abstrakcyjne monumenty. Każdy inny, każdy wywołujący trudne do uchwycenia zmiany w umysłach obserwujących. Według niektórych relacji, zdawały się poruszać. Obcowanie z nimi wywoływało uczucie niepokoju, wręcz lęku, ale też fascynacji” - pisze o pracach z cyklu „Nolands” we wstępie do artbooka pod tym samym tytułem Jerzy Łanuszewski.

Przemysław Widła to urodzony w 1992 r. w Nowym Sączu artysta rysownik, ilustrator, twórca komiksów, murali, obiektów i video, doktor w dziedzinie sztuki plastycznej i konserwacja dzieł sztuki, adiunkt w Pracowni Rysunku na Wydziale Malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. W Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha

dał się poznać jako kurator wystaw, m.in. prac Mateusza Kołka „Stany splecione”. Jego prace prezentowane były także m.in. w krakowskiej Galerii Prymat, Bunkrze Sztuki. Artysta ma na koncie także szereg realizacji komercyjnych: okładki płyt muzycznych, projekty publikacji książkowych, plakaty.

Grafiki, które można zobaczyć w japońskim muzeum w Krakowie znalazły się także w artbooku pod tym samym tytułem, wydanym nakładem Wydawnictwo Diabla. Album liczy 50 ilustracji. Każda grafika jest prezentowana w dwóch oddzielnych formatach: to oryginalny, czarno-biały rysunek tuszem po jednej stronie oraz gotowa, pełnowymiarowa i pełnokolorowa praca po drugiej stronie, a także treści w trzech językach: polskim, angielskim oraz japońskim. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ELEKTROWNIA JĄDROWA

Pierwszy krok w stronę budowy

Prezes Polskich Elektrowni Jądrowych (PEJ) Marek Woszczyk poinformował we wtorek, że spółka złożyła wniosek do prezesa Państwowej Agencji Atomistyki (PAA) o zezwolenie na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w gminie Choczewo na Pomorzu.

- Zgodnie z deklaracjami, zresztą wielokrotnie przeze mnie osobiście, czy przez koleżanki i kolegów z zarządu podnoszonymi, dotrzymujemy przyrzeczenia wobec nas samych złożonego i składamy

dzisiaj formalnie wniosek do Państwowej Agencji Atomistyki o wydanie zezwolenia na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w Choczewie - powiedział Woszczyk we wtorek na konferencji prasowej.

Pierwsza polska elektrownia jądrowa ma powstać w gminie Choczewo na Pomorzu.

Inwestorem i przyszłym operatorem jest spółka Polskie Elektrownie Jądrowe, należąca w całości do Skarbu Państwa, a wykonawcą - konsorcjum Westinghouse-Bechtel.

TPN ZAMKNAŁ TATRY DLA RUCHU TURYSTYCZNEGO

Atak zimy w Zakopanem



FOT. GRZEGORZ MOMOT

Cały obszar Tatrzańskiego Parku Narodowego został wczoraj po południu zamknięty dla ruchu turystycznego - poinformowały władze parku. Powodem są łamiące się pod ciężarem śniegu drzewa i gałęzie, które stwarzają zagrożenie dla osób przebywających w górach i znaczny stopień zagrożenia lawinowego.

PALIWA

- Jeśli chodzi o turystykę paliwową, to analizujemy to bardzo dokładnie (...). Gdy będziemy wiedzieli, że turystyka zaburza podaż na stacjach i takie informacje otrzymamy ze strony Orleu, Ministerstwa Aktywów Państwowych, to nie wykluczamy decyzji o ograniczeniu w zakresie sprzedaży paliw dla obcokrajowców - albo terytorialnego, albo na terenie całego państwa - powiedział minister energii Miłosz Motyka.

„

Egzamin na prawo jazdy musi nadążać za rzeczywistością, od nowych technologii po zmieniające się zachowania i przepisy

Marcin Ślęzak szef Instytutu Transportu Samochodowego

Patriot z Polski trafi na Bliski Wschód? MON zaprzecza

Adam Kiełar
Warszawa

Nasze baterie Patriot i ich uzbrojenie służą do ochrony polskiego nieba i wschodniej flanki NATO; nic w tej kwestii się nie zmienia i nigdzie nie planujemy ich przemieszczać - oświadczył wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

O sprawie napisał dziennik „Rzeczpospolita”. Według doniesień gazety, w czasie nieoficjalnych rozmów polsko-amerykańskich, Waszyngton miał zasugerować przeniesienie jednej z rozmieszczonych w Polsce baterii systemu Patriot na Bliski Wschód.

Wszystko w związku z odwetowymi uderzeniami Iranu, który odpowiada ostrzałem na amerykańsko-izraelskie natoty.

W Polsce znajdują się dwie baterie systemu Patriot, razem liczące 16 wyrzutni. Zostały dostarczone do Polski trafiły do 3. Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej w Sochaczewie (woj. mazowieckie) i w grudniu 2025 r. ogłoszono ich pełną gotowość operacyjną.

W latach 2027-2029 do Polski trafić ma kolejnych 48 wyrzutni Patriot, czyli następne 6 baterii. Poza jednostką w Sochaczewie mają one wejść na wyposażenie dywizjonów obrony powietrznej w Bytomiu, Gdyni oraz Skwierzynie w woj. lubuskim



FOT. MARCIN OBARA

Władysław Kosiniak-Kamysz: Bezpieczeństwo Polski jest absolutnym priorytetem

A to jeszcze nie wszystko. Według informacji „Rz”, USA sondowały także możliwość przekazania Amerykanom pocisków PAC-3 MSE, które trafiły już do Wojska Polskiego.

Firma Lockheed Martin w 2025 roku wyprodukowała ok. 600 takich pocisków, a tylko przez pierwsze 16 dni wojny z Iranem, amerykańska armia zużyła ich ponad 1,5 tysiąca. Oznacza to, że odtworzenie tego, co wystrzelono w tak krótkim czasie, zajmie Amerykanom dwa lata, a konflikt trwa.

Oficjalnie, MON dementuje doniesienia o naciskach ze strony Stanów Zjednoczonych.

- W żaden sposób Amerykanie nie naciskają w tych sprawach - powiedział „Rzeczpospolitej” Janusz Sejmej, rzecznik resortu.

Zaprzeczył temu także płk Grzegorz Polak, rzecznik Agencji Uzbrojenia. Głos zabrał również minister obrony narodowej, Władysław Kosiniak-Kamysz.

„Nasze baterie Patriot i ich uzbrojenie służą do ochrony polskiego nieba i wschodniej flanki NATO. Nic w tej kwestii

się nie zmienia i nigdzie nie planujemy ich przemieszczać! Nasi sojusznicy dobrze wiedzą i rozumieją, jak ważne mamy tu zadania. Bezpieczeństwo Polski jest absolutnym priorytetem” - napisał wicepremier na X.

Również wiceszef MON Cezary Tomczyk napisał, że „polskie Patrioty zostają w Polsce, mają swoje zadanie w kraju - to obrona Polski i wschodniej flanki NATO”.

W połowie marca premier Donald Tusk wykluczył udział polskich wojsk w konflikcie na Bliskim Wschodzie.

- Polska nie wyśle swoich wojsk do Iranu. Ten konflikt nie dotyczy bezpośrednio naszego bezpieczeństwa. Mamy inne zadania w ramach NATO. Dotyczy to zarówno naszych sił lądowych, powietrznych jak i morskich - mówił szef rządu.

Poza Patriotami, istotnym elementem obrony Polski jest baza w Redzikowie k. Słupska (woj. pomorskie), która osiągnęła status operacyjny 15 grudnia 2023 r. Podstawę prawną bazy stanowi umowa zawarta pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską jako teren zamknięty na terytorium Polski.

Baza zapewnia bezpieczeństwo państw NATO, UE, w tym Polski, przed zagrożeniami ataku rakietami balistycznymi z powietrza. Decyzją szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego baza została włączona w NATO-wską tarczę antyrakietową. PAP

Sztuczna inteligencja tematem posiedzenia rządu. Tusk: Polska musi być przyjazna dla nowych technologii

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Polska musi być państwem najbardziej przyjaznym dla nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji; równocześnie należy wyprzedzać czas, tak, aby chronić ludzi przed jej negatywnymi konsekwencjami - powiedział Donald Tusk.

Wczoraj po godz. 12 rząd rozpoczął posiedzenie, którego jed-

nym z punktów jest projekt ustawy o systemach sztucznej inteligencji. Powołany ma zostać organ nadzoru rynku AI, czyli Komisja Rozwoju i Bezpieczeństwa Sztucznej Inteligencji. Zgodnie z projektowanymi przepisami do komisji będzie można m.in. składać indywidualne skargi na działanie systemów AI. Zadaniem Komisji będzie również prowadzenie kontroli, które mają sprawdzić, czy technologie oparte na sztucznej inteligencji spełniają wymogi

polskich i europejskich przepisów. Przed rozpoczęciem posiedzenia rządu premier powiedział, że projekt ma na celu ochronę obywateli przed negatywnymi konsekwencjami stosowania sztucznej inteligencji oraz „złymi zamiarami” ludzi, którzy jej używają. - To niestety już nie jest lek abstrakcyjny. Wiadać wyraźnie wszędzie na świecie, że sztuczna inteligencja może być wykorzystywana dla dobrych celów, ale może być także wykorzystywana prze-

ciwko człowiekowi, jego dobru imieniu, jego własności intelektualnej, itd. - ocenił.

Tusk podkreślił, że Polska jest jednym z pierwszych europejskich krajów, które przygotowały tego typu regulację.

Zaznaczył ponadto, że intencją proponowanych zmian jest, aby zmiany chroniące ludzi przed negatywnymi konsekwencjami stosowania sztucznej inteligencji nie utrudniały równocześnie rozwoju tego sektora. PAP

0011503924

Panu
Romanowi Potońcowi
Radnemu Powiatu Nowosądeckiego
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Taty


Stanisława Potońca

składają

w imieniu Rady i Zarządu Powiatu Nowosądeckiego
oraz pracowników Starostwa Powiatowego

Przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego
Marek Pławiak

Wicestarosta Nowosądecki
Antoni Koszyk

Starosta Nowosądecki
Tadeusz Zaremba



Potężny wybuch w hotelu w hiszpańskim kurorcie. To cud, że nikt nie zginął

Kazimierz Sikorski
Hiszpania

Część piątego piętra czterogwiazdkowego hotelu Olas w Almunecar, w hiszpańskiej Grenadzie, została poważnie uszkodzona w wyniku eksplozji. Policja nazwała „cudem”, że nikt nie zginął.

Do wybuchu w hotelu, który był zapełniony w 60%, a wraz z nadejściem przerwy wielkocennej zaczęli przybywać kolejni goście, doszło, gdy pracownicy firmy energetycznej uzupełniali zbiorniki paliwa do kotła na tarasie.

Płomienie szybko ogarnęły górne piętro, a kłęb dymu był widoczny z odległości kilku kilometrów. Ratownicy pomogli personelowi hotelu w ewaku-

acji wczasowiczów, gdy strażacy walczyli z pożarem.

Nikt nie zginął, jedna osoba została ranna - to kierowca ciężarówki z propanem. Napelniał on gazem bojler w pralni na piątym piętrze, doznał urazu głowy i został natychmiast przewieziony do szpitala w pobliskim mieście Motril.

Ewakuowano 44 gości. Część piątego piętra hotelu jest poważnie uszkodzona.

Obszar najbardziej dotknięty pożarem był wtedy pusty, co zapobiegło tragedii. Eksplozja spowodowała runięcie części dachu na ulicę, ale nie doszło do wypadków. Szkody dotyczyły głównie mienia.

Miejscowe władze podjęły dochodzenie w sprawie tego groźnego incydentu.

PAP



Mówi się o cudzie, że nikt nie zginął podczas pożaru w hiszpańskim mieście Almunecar

4. rocznica zbrodni w Buczy. Europa nie zapomniała

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Wczoraj szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas i ministrowie spraw zagranicznych krajów unijnych, w tym z Polski Radosław Sikorski, odwiedzili Buczę w czwartą rocznicę rosyjskiej zbrodni.

Jak poinformował korespondent Interfax-Ukraina, ministrowie złożyli znicze pod pomnikiem ofiar zbrodni w Buczy i oddali hołd pamięci Ukraińców, brutalnie zamordowanych w tym miejscu cztery lata temu. Odwiedzili też cerkiew, w której znajduje się wystawa zdjęć i filmów dokumentujących rosyjskie okrucieństwa w Buczy.

Kallas podkreśliła, że Europa nie pozwoli, by Ukraina zniknęła z pola zainteresowania społeczności międzynarodowej w obliczu wojny na Bliskim Wschodzie. Zaznaczyła, że osiągnięcie sprawiedliwego i trwałego pokoju nie jest możliwe bez pociągnięcia Rosji do odpowiedzialności za popełnione zbrodnie.

Szefowa dyplomacji UE podkreśliła, że Ukraina jest częścią Europy, dlatego Europa „również pragnie, aby wojna zakończyła się sprawiedliwym i trwałym pokojem”. Przypomniała, że zbrodnie wojenne popełnione przez Rosję „nie- stety nie są odosobnionymi przypadkami”.

„To scenariusz, który Rosja stosuje wszędzie tam, gdzie



Ministrowie złożyli znicze pod pomnikiem ofiar zbrodni w Buczy i oddali hołd pamięci Ukraińców, brutalnie zamordowanych w tym miejscu cztery lata temu

okupuje terytorium, i o tym musimy pamiętać. Dlatego głównym celem naszej dzisiejszej wizyty z ministrami spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej jest zapewnienie odpowiedzialności. Bez odpowiedzialności, jeśli te zbrodnie pozostaną bezkarne, nie ma możliwości osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju” - wyjaśniła Kallas.

Według Andrieja Sybihi, ministra spraw zagranicznych Ukrainy, obecna linia frontu na Ukrainie stanowi również granicę prawa międzynarodowego i wartości wspólnych

z Europą. „Być może jak w żadnym innym mieście, właśnie w Buczy odczuwa się, że przyszłość Europy, bezpieczeństwo Europy rozstrzyga się właśnie tutaj, na Ukrainie” - powiedział Sybiha.

Minister podkreślił również znaczenie pociągnięcia agresora

Okupacja Buczy trwała 33 dni. W mieście i okolicach siły rosyjskie zabiły w tym czasie ponad 400 cywilów, w tym 37 dzieci

do odpowiedzialności dla osiągnięcia sprawiedliwego pokoju. „Pociągnięcie agresora do odpowiedzialności jest nieodłączną częścią trwałego, godnego i sprawiedliwego pokoju” - oznajmił.

Siły rosyjskie wkroczyły do Buczy, miejscowości położonej na północno-zachodnich przedmieściach Kijowa, na początku marca 2022 r. Po wyzwoleniu miasteczka przez wojska ukraińskie na jaw wyszły zbrodnie, których dopuścili się tam rosyjscy żołnierze na mieszkańcach.

PAP

W muzeum znowu można oglądać obraz van Gogha

Oprac. Alina Mazurska
Holandia

Obraz Vincenta van Gogha „Wiosenny ogród”, skradziony w 2020 r. z muzeum Singer Laren, po odzyskaniu i trwającej rok konserwacji wrócił do Groninger Museum. Od wczoraj można go oglądać.

Dzieło „Lentetuin, de pastorie-tuin te Nuenen in het voorjaar” („Wiosenny ogród, ogród plebanii w Nuenen wiosną”) zostało skradzione 30 marca 2020 roku z muzeum Singer Laren, które prezentowało je czasowo po wypożyczeniu z Groninger Museum. Do kradzieży doszło w dniu urodzin Vincenta van Gogha. Sprawa odbiła się szerokim echem w Holandii i poza jej granicami, ponieważ chodziło o jedno z najbardziej rozpoznawalnych dzieł pozostających

w kolekcji muzealnej. Po odzyskaniu obrazu okazało się, że dzieło zostało uszkodzone. Początkowo muzeum pokazywało je w tym stanie, aby uświadomić zwiedzającym skutki kradzieży i sposób, w jaki przestępstwo wpływa na stan za-bytków. Następnie rozpoczęto trwającą około roku konserwację.

W sprawie kradzieży skazany został 59-letni Nils M. z Barn. Według informacji podawanych przez holenderskie media mężczyzna podczas tego samego przestępstwa ukradł również inne dzieło malarskie. Sąd wymierzył mu karę ośmiu lat pozbawienia wolności.

Powrót „Wiosennego ogrodu” na ekspozycję kończy jeden z najgłośniejszych w ostatnich latach przypadków kradzieży dzieł sztuki w Holandii.

PAP

Niespokojnie w całej Zatoce. USA zaatakowały skład amunicji w irańskim Isfahanie

Oprac. Alina Mazurska
Iran

Armia USA przeprowadziła w nocy z poniedziałku na wtorek atak na skład amunicji w irańskim Isfahanie - podał dziennik „Wall Street Journal”. Jednocześnie Arabia Saudyjska i ZEA przechwyciły irańskie rakiet.

Według dziennika, który powołuje się na anonimowego amerykańskiego urzędnika, wojsko wykorzystało w nocy „dużą liczbę” wążących po około 900 kg bomb przeciwbunkrowych do zniszczenia arsenału. Prezydent USA Donald Trump zamieścił na platformie Truth Social trzydziestojednosekundowe nagranie, na którym widać potężne eksplozje. Osobno telewizja CNN potwierdziła



Kłęby dymu widać było z daleka

wybuchy w pobliżu meczetu Mosalla. Ich długość i intensywność (tzw. wtórne eksplozje) sugerują, że uderzenie skutecznie zdetonowało składowaną tam amunicję.

Irańskie media doniosły także o wybuchach w wielu

częściach Teheranu i przerwach w dostawach prądu. Niedługo wcześniej izraelska armia wezwała mieszkańców dzielnicy mieszkalnej w stolicy Iranu do pozostania w schronach w oczekiwaniu na atak wymierzony w „infrastrukturę wojskową”.

Rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei stanowczo odrzucił twierdzenia o prowadzonych rozmowach dyplomatycznych. - Nie prowadziliśmy żadnych negocjacji z Ameryką w ciągu tych trzydziestu jeden dni - przekazał w oświadczeniu, dodając, że amerykańskie propozycje dotarły do jego kraju jedynie przez wyznaczonych pośredników.

W odpowiedzi na trwające od ponad miesiąc uderzenia Izraela i USA władze w Teheranie zatwierdziły plan wprowadzenia opłat za przepływ przez

Cieśninę Ormuz oraz zakazu wstępu dla statków z państw nakładających sankcje. Od początku konfliktu ruch na tym szlaku, przez który w normalnych warunkach przepływa około 20 proc. światowego wolumenu ropy, spadł o 95 proc.

„Izraelska armia zidentyfikowała pociski wystrzelone z Iranu w kierunku terytorium Izraela. Systemy obronne są w akcji, aby przechwycić to zagrożenie” - informowała armia na Telegramie, a kilka minut później odwołała alarm. Według AFP nad Jerozolimą w ciągu nocy słychać było ok. 10 eksplozji. Izraelskie wojsko przekazało, że podczas walk w południowym Libanie zginęło czterech żołnierzy, a dwóch zostało rannych.

Niespokojnie było również w innych państwach regionu.

PAP

Wielki finał plebiscytu „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego” Osobowość Roku 2025. Kto jest liderem w powiecie, a kto zwyciężył w województwie? Zdecydowali Czytelnicy!

Prestizowe wyróżnienie dla wybitnych



Marek Koźmiński, były reprezentant Polski w piłce nożnej, medalista olimpijski, a teraz współwłaściciel KG Group

Agnieszka Aulich
Kraków

To już wieloletnia tradycja. Wybieramy wybitnych mieszkańców naszego regionu. Wielki plebiscyt Osobowość Roku 2025 stworzyliśmy i prowadzimy po to, aby dostrzec i docenić ludzi, którzy nie poddając się trudnym czasom, robią swoje. Słowa uznania należą się tym, którzy wyróżnili się wśród społeczności, czy to działalnością charytatywną, społeczną, w samorządach, w biznesie, działalnością naukową i odwagą we wprowadzaniu innowacji, czy też na polu kultury.

Wielka gala, na której nagrodziliśmy zwycięzców naszej akcji, odbyła się 30 marca 2026, w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie. W imieniu organizatora plebiscytu nagrodzonych honorowali Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe Polska Press

Grupy oraz Piotr Rapalski, redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego”.

– To jest zwieńczenie mojej wieloletniej pracy związanej z działalnością charytatywną. – mówił Wacław Prorok (I miejsce w kat. Działalność społeczna i charytatywna), który sponсорuje działalność drużyny piłkarskiej Orzeł Ryczów.

Uroczysta gala, z której oglądacie Państwo relację, prezentuje zwycięzców z Małopolski, natomiast plebiscyt zakończy uroczysty finał, wskazujący zwycięzców plebiscytu Osobowość Roku 2025 z całej Polski. Laureaci zostaną zaproszeni na ogólnopolską galę, która odbędzie się 9 maja 2026 na Zamku Królewskim w Warszawie.

Podkreślamy, że o przyznaniu tytułu „Osobowość Roku 2025” w powiatach i w finale wojewódzkim zdecydowało głosowanie naszych Czytelników. Dziękujemy za wszystkie głosy poparcia!



Robert Chowaniec, radny z Powiatu Tatrzańskiego, nagrodzony za działania na rzecz promocji Podhala



Dr wet. Izabela Siemińska i dr Damian Kułaga – wyróżnieni w kat. Nauka



Dominik Gładysz (z lewej), rotmistrz tarnowskiego bractwa historycznego Wataha Rycerska honorowany przez redaktora naczelnego Piotra Rapalskiego



Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe PPG gratuluje dr hab. inż. Magdalenie Dudek (prof. AGH)



– Emocje były wielkie do samego końca – mówili zwycięzcy. Wszystkim laureatom i uczestnikom plebiscytu Osobowość Roku 2025 serdecznie gratulujemy!



Maciej Krupiński, prezes Zarządu „U Jędrusia” (z lewej) z Dariuszem Kołaczem, prezesem Makroregionu Południe Polska Press Grupy

W NUMERZE:

Za ten zabieg płacisz nawet 600 zł. Na NFZ zrobisz go za darmo

Usuwanie kamienia nazębnego, czyli skaling, to zabieg wykonywany w gabinecie dentystycznym, który ma

na celu wyczyszczenie zębów z zalegającej na ich powierzchni płytki nazębnej. Płytką nazębną to zmineralizowany osad, nazywany też kamieniem nazębnym, w którego skład wchodzi resztki pokarmów, ślina, śluz, komórki nabłonka oraz bakterie.

ZA TYDZIEŃ:

- Czy gorzka czekolada jest zdrowa i pomaga się odchudzać?
- Które sanatorium wybrać na turnus finansowany z NFZ? Ranking najlepszych sanatoriów



FOT. FREEPIK

Autyzm u kobiet i dziewcząt – objawy, trudności z diagnozą i życie w spektrum

Gabriela Fedyk
redakcja@stronazdrowia.pl

Spektrum autyzmu u dziewcząt i kobiet często bywa niewidoczne, przez co diagnoza jest opóźniona lub błędna. Objawy mogą wyglądać inaczej niż u mężczyzn – kobiety często maskują trudności.

O tym, jak rozpoznać autyzm u kobiet, jakie są różnice w diagnozie i codziennym funkcjonowaniu, mówią psychiatra Konrad Jurczakowski i psycholożka Sylwia M. Bartczak. Oto co warto wiedzieć.

Jak objawia się spektrum autyzmu u dziewczynek?

Spektrum autyzmu u dziewcząt i chłopców może przejawiać się w różny sposób. Wynika to zarówno z różnic biologicznych, jak i społecznych oczekiwań wobec płci.

- Chłopcy często wykazują bardziej wyraziste objawy, takie jak agresja, nadpobudliwość czy trudności w komunikacji werbalnej, które są łatwiejsze do zauważenia i zdiagnozowania – mówi Sylwia M. Bartczak, psycholożka z Centrum Medycznego Enel-Med. - U dziewcząt spektrum autyzmu może objawiać się subtelniej – mogą one lepiej maskować swoje trudności, np. przez naśladowanie zachowań rówieśniczych czy stwarzanie pozorów normatywności w zakresie interakcji społecznych. Z tego powodu diagnoza u dziewcząt jest często późniejsza lub nieprecyzyjna.

Jak mówi Konrad Jurczakowski, lekarz psychiatrii z Poradni Zdrowia Psychicznego Harmonia Grupy LUX MED, dziewczynki zazwyczaj lepiej dopasowują się do otoczenia.

- Często uczą się przez obserwację, jak prowadzić rozmowę, utrzymywać kontakt wzrokowy czy odczytywać emocje innych. Potrafią „wtopić się” w grupę, choć kosztuje je to dużo energii i wysiłku – wyjaśnia psychiatra.

Jak podkreśla ekspert, zamiast wycofania dziewczynki mogą być nadmiernie grzeczne lub próbować zyskać akceptację,



Eksperti podkreślają, że diagnoza autyzmu u kobiet bywa wyzwaniem

nawet jeśli czują się inne. Lekarz zwraca też uwagę na ich zainteresowania – również bywają bardzo intensywne, ale częściej mieszczą się w społecznie akceptowanych ramach. Mogą to być np. konie, mitologia, postacie z literatury czy seriali. Pojawia się tu też silna potrzeba rutyny, przewidywalności, perfekcyjnego wykonywania zadań.

- Coraz lepsze zrozumienie tych różnic pozwala skuteczniej i wcześniej rozpoznawać spektrum autyzmu także u dziewcząt, których objawy wcześniej mogły pozostawać niezauważone – zaznacza Konrad Jurczakowski.

Jak rozpoznać autyzm u kobiet?

Eksperti podkreślają, że diagnoza autyzmu u kobiet bywa wyzwaniem. Spowodowane jest to m.in. subtelniejszymi objawami oraz różnicami

w sposobie manifestowania trudności w porównaniu do chłopców.

- Kobiety mogą stosować strategie maskowania, czyli mimikować zachowania społeczne, co sprawia, że objawy stają się mniej widoczne, szczególnie w młodszych latach życia. Dlatego diagnoza często pojawia się dopiero w dorosłym wieku, kiedy trudności życiowe, takie jak stres związany z pracą czy relacjami międzyludzkimi, stają się bardziej widoczne – tłumaczy psycholożka Sylwia M. Bartczak.

Objawy spektrum autyzmu u kobiet i dziewcząt mogą być trudne do wykrycia, bo pacjentki często maskują trudności

Psychiatra Konrad Jurczakowski wyjaśnia, na czym polega proces diagnostyczny.

- Opiera się on głównie na dokładnym wywiadzie klinicznym, który obejmuje ocenę przebiegu rozwoju psychoruchowego, styl funkcjonowania w dzieciństwie, relacje społeczne, zainteresowania, reakcje emocjonalne i sensoryczne. Równie ważne jest badanie psychiatryczne, oceniające obecne trudności i zgodność objawów z kryteriami diagnostycznymi aktualnych klasyfikacji psychiatrycznych, oraz ocena psychologiczna, często z użyciem testów przesiewowych oraz narzędzi diagnostycznych, np. test ADOS-2 – mówi lekarz.

Jak dodaje, zgodnie z aktualnymi rekomendacjami (m.in. NICE), rozpoznanie powinno opierać się na wielu źródłach informacji i być stawiane przez doświadczony zespół specjalistów,

z uwzględnieniem specyfiki prezentacji objawów u kobiet.

Psychiatra podkreśla, że kobiety w spektrum potrafią „maskować” trudności, ucząc się społecznych schematów i dopasowywania do oczekiwań otoczenia.

- W codziennym funkcjonowaniu wygląda to na „radzenie sobie”, ale bywa okupione ogromnym wysiłkiem psychicznym i fizycznym. Dlatego tak istotne jest indywidualne, uważne podejście diagnostyczne.

Jak rozpoznać autyzm u dorosłej kobiety?

Zdiagnozowanie spektrum autyzmu u dorosłych kobiet może być trudne. Jakże są objawy autyzmu u dorosłych kobiet?

- Diagnoza u dorosłych może być bardziej złożona, bo z biegiem lat wiele osób w spektrum

wykształca skuteczne strategie przystosowawcze – tłumaczy psychiatra Konrad Jurczakowski.

Kobiety przez lata obserwacji i naśladowań potrafią wypracować zdolności społeczne. Ich interakcje mogą opierać się na zapamiętanych „skryptach” rozmowy. Jednak ma to swoje konsekwencje.

- Wysiłek wkładany w dopasowanie się do otoczenia często prowadzi do wewnętrznego przeciążenia, objawiającego się zmęczeniem, lękiem lub poczuciem wyczerpania po kontaktach społecznych – mówi lekarz.

Psycholożka Sylwia M. Bartczak dodaje, że w przeciwieństwie do dzieci, które często przeżywają trudności w szkole, dorośli nauczyli się funkcjonować w społeczeństwie. Może to prowadzić do pomyłek diagnostycznych.

Ciąg dalszy na str. 11

Za ten zabieg płacisz nawet 600 zł. Na NFZ zrobisz go za darmo. Każdy może z niego skorzystać

Ingrid Hintz-Nowosad
Ingrid.Hintz@polskapress.pl

Zamiast płacić nawet 600 zł w prywatnym gabinecie, możesz zrobić go za darmo na NFZ. Ten podstawowy zabieg wykonasz raz w roku na fundusz.

Usuwanie kamienia nazębnego, czyli skaling to zabieg wykonywany w gabinecie dentystycznym, który ma na celu wyczyszczenie zębów z zalegającej na ich powierzchni płytki nazębnej. Płytkę nazębną to zmineralizowany osad nazywany też kamieniem nazębnym, w którego skład wchodzi resztki pokarmów, ślina, śluz, komórki nabłonka oraz bakterie.

Szczoteczka i nić dentystryczna, nawet prawidłowo i często stosowane, nie wystarczą, aby usunąć kamień nazębny. Skaling usuwa twarde złoże za pomocą ultradźwiękowego skalera i narzędzi ręcznych, takich jak kirety, curetki czy haki. Zalecany jest w przypadku obecności kamienia nazębnego, zapalenia dziąseł, paradontozy.

Mechaniczne usuwanie kamienia odbywa się za pomocą specjalistycznych narzędzi, takich jak skalery ultradźwiękowe lub narzędzia ręczne.

Istnieją dwa rodzaje kamienia nazębnego:

- naddziąsłowy, który tworzy się powyżej brzegu dziąsła,
- poddziąsłowy, który powstaje w kiesionkach dziąsłowych.

Oba rodzaje są niebezpieczne dla zdrowia, ponieważ mogą prowadzić do rozwoju chorób przyzębia i w efekcie nawet do utraty zębów. Przyczyniają się one także do rozwoju stanu za-



Za darmo na NFZ możesz wykonać raz w roku usunięcie kamienia nazębnego

palnego, który z kolei może doprowadzić do miażdżycy, nadciśnienia, cukrzycy, uszkodzenia nerek, zaburzeń pracy serca, a nawet śmierci.

- Zalecam regularną kontrolę, a u osób ze skłonnością do odkładania kamienia nazębnego nawet raz na 3 miesiące. Jest to ważne ze względu na to, że kamień nazębny ma negatywny wpływ na tkanki otaczające ząb. Kamień podziąsłowy wnika w przestrzeń między dziąsłem a korzeniem zęba, doprowadzając do powstania stanu zapalnego, a w efekcie do miejscowego zaniku kości, co prowadzi do rozchwiania zębów - podkreśla lekarz dentysta Aleksandra Nowicka z przychodni uMedyka w Radzyminie.

Wiele osób myli skaling z piaskowaniem zębów. Czym więc się różni piaskowanie od usuwania kamienia? Skaling i piaskowanie to dwa różne zabiegi. Skaling jest zabiegiem bardziej inwazyjnym od piaskowania. Skaling koncentruje się na usuwaniu twardego kamienia nazębnego i ma na celu poprawę zdrowia dziąseł, podczas gdy piaskowanie skupia się na usuwaniu osadów i przebarwień, poprawiając estetykę zębów.

Piaskowanie to usuwanie osadów i przebarwień z powierzchni zębów za pomocą piasku stomatologicznego, który jest nakładany na zęby pod ciśnieniem wody. W ten sposób zęby są polerowane i zostaje z nich usunięty osad powstały na skutek spożywania kawy, herbaty czy palenia tytoniu. Cze-

sto oba te zabiegi są wykonywane razem, aby osiągnąć optymalny efekt higienizacji jamy ustnej.

Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje skaling wraz z instruktażem higieny jamy ustnej raz w roku dla wszystkich osób objętych ubezpieczeniem społecznym. Natomiast piaskowanie nie jest refundowane i trzeba za nie zapłacić z własnej kieszeni.

Natomiast skaling bezpłatnie 2 razy w roku, czyli co 6 miesięcy mogą wykonać kobiety w ciąży i płożu. Pamiętaj, że w ramach NFZ za darmo możesz też wykonać 3 razy w roku przegląd jamy ustnej.

Jak skorzystać z bezpłatnego usuwania kamienia nazębnego na NFZ?

Aby skorzystać z bezpłatnego usuwania kamienia nazębnego (skalingu) na NFZ, skorzystaj z naszych wskazówek, które pomogą ci krok po kroku wykonać ten zabieg:

- Znajdź stomatologa z umową z NFZ - skorzystaj z wyszukiwarki placówek NFZ dostępnej na stronie internetowej funduszu. Możesz również zapytać w lokalnym oddziale NFZ o listę stomatologów, którzy mają podpisaną umowę z funduszem. Upeewnij się, że wybrany gabinet stomatologiczny oferuje zabieg skalingu w ramach NFZ.

- Umów się na wizytę - skontaktuj się z wybranym gabinetem stomatologicznym i umów się na wizytę. Do stomatologa nie potrzebujesz skierowania.

- Przygotuj się do wizyty - zabierz ze sobą dokument potwier-

dający tożsamość (np. dowód osobisty). Weź też ze sobą dokumentację medyczną, jeśli posiadasz.

- Zabieg skalingu - podczas wizyty stomatolog zrobi przegląd jamy ustnej i oceni stan uzębienia. Jeśli stwierdzi obecność kamienia nazębnego, wykona zabieg skalingu. Zabieg może wykonać stomatolog lub higienistka stomatologiczna. Nie powinien on być bolesny, możesz jednak odczuwać dyskomfort. W przypadku odczuwania bólu, szczególnie przy czyszczeniu kamienia poddziąsłowego, możesz poprosić o znieczulenie miejscowe. Pamiętaj, że wszystkie rodzaje znieczulenia stosowane przez stomatologów, którzy mają podpisaną umowę z NFZ, są bezpłatne. Dotyczy to zarówno znieczulenia nasiękowego, jak i przewodowego.

Skaling możesz też wykonywać częściej niż raz w roku, ale wtedy musyś już za niego zapłacić. W prywatnym gabinecie za skaling naddziąsłowy zapłacisz od 100 do 300 złotych.

Natomiast skaling poddziąsłowy zwykle jest droższy, ponieważ jest bardziej skomplikowany i jego cena waha się od 200 do nawet 600 złotych, jeśli chcesz go wykonać w pakiecie razem z piaskowaniem, polerowaniem i fluoryzacją zębów. Zabiegi te są zalecane po skalingu, ponieważ wzmacniają efekty zabiegu, usuwają osady i wygładzają ich powierzchnię, co zabezpiecza zęby przed ponownym nadmiernym odkładaniem się płytki nazębnej.

Autyzm u kobiet i dziewcząt – subtelne objawy, trudności z diagnozą i życie w spektrum

Ciąg dalszy ze str. 10

- W przypadku kobiet diagnoza może zostać opóźniona, gdyż objawy są subtelniejsze i mogą zostać pomyłone z problemami emocjonalnymi, lękowymi lub depresyjnymi - dodaje ekspertka.

Konrad Jurczakowski podkreśla, że coraz więcej kobiet samodzielnie zgłasza się do diagnozy, mając świadomość, że ich sposób odczuwania i funkcjonowania nie mieści się w typowych ramach.

- Coraz większa dostępność specjalistów rozumiejących kobiety profil spektrum ułatwia postawienie trafnej diagnozy i znalezienie odpowiedniego wsparcia - mówi lekarz.

Jak zachowuje się kobieta z autyzmem? Trudności w byciu kobietą w spektrum

Sylvia M. Bartczak podkreśla, że dziewczęta i kobiety w spektrum autyzmu borykają się z wieloma wyzwaniami, które są specyficzne dla ich płci.

- Przede wszystkim są narażone na duży stres związany z normami społecznymi, które oczekują od nich określonych ról i zachowań. Kobiety mogą mieć trudności w utrzymywaniu bliskich relacji, ponieważ ich zachowania społecznego wycofania mogą być niezrozumiane przez innych - wyjaśnia ekspertka.

Wiele z nich często boryka się z problemami emocjonalnymi, takimi jak lęk i depresja, które mogą wynikać z długotrwałego napięcia związanego z próbą dopasowania się do społecznych oczekiwań. Życie codzienne mogą utrudniać też trudności w komunikacji, nadwrażliwość na bodźce i zmniejszona zdolność do rozumienia niuansów emocjonalnych.

Lepsze funkcjonowanie, czyli jak dziewczęta i kobiety w spektrum mogą sobie pomóc na co dzień

Eksperci zwracają uwagę, że istnieje wiele strategii, które mogą pomóc dziewczętom i kobietom w spektrum autyzmu lepiej funkcjonować w codziennym życiu.

- Największym zasobem jest zrozumienie i akceptacja własnego sposobu funkcjonowania. Planowanie dnia, tworzenie rutyn, ograniczanie przeciążenia bodźcami oraz zapewnianie sobie przestrzeni na regenerację to elementy, które realnie pomagają zachować równowagę. Warto korzystać z narzędzi wspierających organizację, takich jak aplikacje, listy zadań czy planery wizualne - mówi psychiatra.

Psycholożka wskazuje też na otwartość na wsparcie - zarówno w zakresie psychologicznym, jak i społecznym.

- Terapia behawioralna, terapia zajęciowa, czy techniki relaksacyjne mogą pomóc w radzeniu sobie z codziennymi wyzwaniami - mówi Sylwia M. Bartczak.

Jakość życia dziewcząt i kobiet w spektrum mogą poprawić też:

- wykształcenie umiejętności radzenia sobie z lękami i stresem,
- stworzenie środowiska, które akceptuje i wspiera specyficzne potrzeby (w pracy, w relacjach, w przestroni prywatnej),
- budowanie relacji z osobami, przy których można być autentyczną, a nie maskować objawów,
- kontakty z innymi kobietami w spektrum (online i na żywo),
- terapia psychologiczna.

Jak pomóc osobie ze spektrum autyzmu, czyli gdzie szukać wsparcia

Wsparcie dla dziewcząt i kobiet w spektrum autyzmu można znaleźć w różnych miejscach i na wielu poziomach. Mogą to być:

- specjalistyczne poradnie, oferujące diagnozę i terapię behawioralną,
- organizacje pozarządowe (np. fundacje wspierające osoby z autyzmem),
- grupy samopomocowe,
- społeczności internetowe,
- książki,
- podcasty,
- webinary prowadzone przez profesjonalistów i/lub osoby w spektrum.

- Rozpoznanie i zrozumienie własnych cech to nie tylko ulga, ale też szansa na życie w większej zgodzie ze sobą. Diagnoza nie zamyka, lecz otwiera na nowe możliwości, relacje i świadome dbanie o siebie - podsumowuje psychiatra Konrad Jurczakowski.



Dziewczynki mogą być nadmiernie grzeczne

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202

Handlowe

INNE

EKSPRES do kawy duży, zabytkowy
Kupię tel.576-948-827

Usługi

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę, stanu
wolnego w wieku 22-43 lata, może być
z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

REKLAMA

0011502776

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Drwinia informuje, że w
dniach od 1 kwietnia 2026r. do 22
kwietnia 2026r. na tablicach ogłoszeń
Urzędu Gminy w Drwinii, sołectwach
oraz stronie internetowej BIP Urzędu na
okres 21 dni został wywieszony wykaz
nieruchomości mienia komunalnego
przeznaczony do dzierżawy w trybie
bezpłatnym stanowiących
własność Gminy Drwinia położonych w
miejscowości Dziewin, Grobla, Niedary,
Świniary, Wyżyce, Zielona.

Dodatkowe informacje udzielane są w
Urzędzie Gminy w Drwinii pok.nr 3,
tel.122849831.

REKLAMA

0011503521

BURMISTRZ BIECZA

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bieczu
– Rynek 20 – podano do publicznej wiadomości wykazy
nieruchomości stanowiących własność Gminy Biecz,
przeznaczonych do najmu w Bieczu oraz Sitnicy, a także
do użyczenia w miejscowościach Binarowa oraz Libusza.

REKLAMA

0011502904

BURMISTRZ
MAKOWA PODHALAŃSKIEGO

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2
ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
/Dz.U.2026.399 t.j./

INFORMUJE,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Makowie Podhalańskim
w dniach 1.04.2026 r. – 22.04.2026 r.
wywieszony jest wykaz nieruchomości
przeznaczonych do oddania w dzierżawę,
najem oraz użyczenie.

REKLAMA

0011502056

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

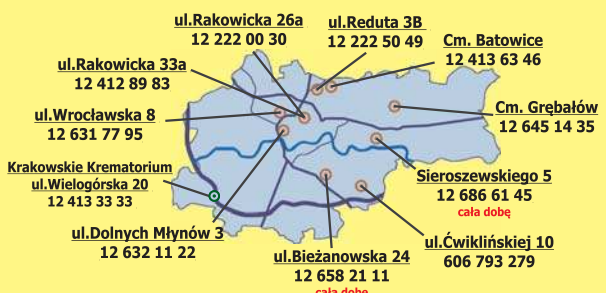


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



105 zł więcej za 60 tabletek. Które leki na cukrzycę podrożeją od 1 kwietnia?



FOT. 123RF

W części przypadków zmiany są symboliczne, ale w innych rachunek rośnie nawet o 105 zł za opakowanie. Nowe leki refundowane od kwietnia zwiększą dostęp do niektórych terapii, m.in. onkologicznych

Barbara Wesoła

barbara.wesola@polskapress.pl

Od 1 kwietnia zacznie obowiązywać nowa lista leków refundowanych, a wraz z nią wyższe opłaty dla pacjentów z cukrzycą.

W części przypadków zmiany są symboliczne, ale w innych rachunek rośnie nawet o 105 zł za opakowanie.

Decyzje o objęciu leku refundacją zapadają po analizie skuteczności terapii, bezpieczeństwa stosowania oraz kosztów dla systemu ochrony zdrowia. Proces obejmuje ocenę Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, negocjacje cenowe z producentem oraz ostateczną decyzję ministra zdrowia.

Aby dowiedzieć się, czy lek, którego potrzebujemy, jest wydawany na receptę, czy jest refundowany można skorzystać z rejestru leków.

Kwietniowa lista refundacyjna obejmuje 243 decyzje dotyczące kontynuacji refundacji oraz 16 nowych terapii.

Wśród nowych terapii 14 dotyczy chorób onkologicznych, a 2 wskazań nieonkologicznych. Sześć z nich jest ukierunkowanych na leczenie chorób rzadkich. Większość nowych terapii – 15 – będzie dostępna w ramach programów lekowych, a jedna w refundacji aptecznej.

Nowym trendem od stycznia br. jest obejmowanie w większym stopniu refundacją pierw-

szych odpowiedników leków oryginalnych.

W tym obwieszczeniu wprowadziliśmy pięć nowych substancji o istotnym znaczeniu populacyjnym – zaznaczyła wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk.

Nowe refundowane terapie obejmują m.in. leczenie:

- raka wątrobokomórkowego – niwolumab + ipilimumab
- raka dróg żółciowych – pemi-gatynib
- niedrobnokomórkowego raka płuca – atezolizumab oraz amiwantamab z chemioterapią
- nowotworów z mutacją BRAF V600E – enkorafenib + binimetinib
- hormonozależnego raka piersi – palbocyklib + fulwestrant

Na liście znalazły się także nowe opcje leczenia chorób hematologicznych, w tym:

- blinatumomab w ostrej białaczce limfoblastycznej z komórek B
- gilotamab w chłoniaku rozlanym z dużych komórek B
- lizokabtagen maraleucel, nowoczesna terapia CAR-T stosowana u dorosłych pacjentów z chłoniakami.

Dodatkowo refundacją objęto m.in. docetaksel w raku przełyku oraz paklitaksel w zaawansowanym raku żołądka.

Ministerstwo Zdrowia podkreśla, że lista refundacyjna to nie tylko nowe terapie, ale również zapewnienie ciągłości lecze-

nia dla pacjentów korzystających już z refundowanych leków.

W tym projekcie aż 243 decyzje dotyczą kontynuacji terapii już objętych refundacją.

Przedłużenie finansowania nie jest automatyczne – każda terapia wymaga ponownej oceny – podkreśliła wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk.

Refundacja została przedłużona m.in. dla wysokokosztowych

terapii stosowanych w leczeniu chorób przewlekłych i rzadkich, takich jak:

- upadacynib (Rinvoq) – w kilku programach lekowych
- efgartigimod alfa (Vyvgart) – w miastennii
- lumasiran (Oxlumo) – w hiperoksalurii
- niwolumab (Opdivo) – w wielu wskazaniach onkologicznych
- seleksypag (Uptravi) – w tętnicznym nadciśnieniu płucnym
- tezepelumab (Tezspire) – w zapaleniu nosa i zatok z polipami
- migalastat (Galafold) – w chorobie Fabry'ego.

Nowa lista refundacyjna przyniesie także zmiany w dopłatach do części leków.

Dla 368 pozycji dopłata pacjenta spadnie, w niektórych przypadkach nawet o ponad 70 zł. Jednocześnie dla 380 produktów dopłata wzrosła, a w skrajnych przypadkach mogą sięgnąć nawet 100 zł za opakowanie.

Największe podwyżki dotyczą części leków stosowanych w cukrzycy typu 2, m.in. empagliflozyny oraz dapagliflozyny i kanagliflozyny.

Jednocześnie w wielu grupach terapeutycznych pojawią się tańsze odpowiedniki leków oryginalnych, co ma zwiększyć dostępność leczenia dla pacjentów z chorobami przewlekłymi, m.in. cukrzycą, niewydolnością serca czy astmą.

WARTO WIEDZIEĆ

Nowe rozwiązania
w ustawie refundacyjnej

Ministerstwo Zdrowia zapowiedziało również zmiany przygotowane w trakcie prac nad nowelizacją ustawy refundacyjnej. Ich celem jest m.in. zwiększenie bezpieczeństwa lekowego Polski i wzmocnienie krajowej produkcji farmaceutycznej. Planowane rozwiązania obejmują m.in.:

- zachęty do przenoszenia produkcji leków do Polski
- preferencje refundacyjne dla leków wytwarzanych w kraju
- wprowadzenie Listy Leków Krytycznych
- uproszczone procedury w sytuacjach problemów z dostępnością leków
- możliwość odbioru leków z programów lekowych w aptece.

Motoryzacja kojarzy się nam z maszynami i technologią, a w rzeczywistości to przede wszystkim jest świat ludzi

Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji zaprasza nas do świata ludzi. Bo za każdą naprawą stoi człowiek, a za każdym sprawnym samochodem wiedza, doświadczenie i odpowiedzialność.

Za nami pierwszy tydzień głosowania w Mistrzach Motoryzacji. - To kolejna odsłona największego ogólnopolskiego plebiscytu, w którym najlepsi w branży motoryzacyjnej wybierani są przez klientów. To właśnie ich opinie i głosy decydują, kto najbardziej zasługuje na miano mistrza - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, odpowiedzialna za realizację Mistrzów Motoryzacji we wszystkich gazetach Polska

Press Grupy. A wśród plebiscytowych kategorii są takie, jak Mechanik Roku i Warsztat Samochodowy, czyli tak naprawdę ludzie, którym powierzamy samochody. Do przeglądu albo naprawienia konkretnej usterki. Albo takiej, którą trzeba wyśledzić niczym detektyw w sensacyjnym filmie, bo kontrolka się świeci, stuka, puka, a nie wiadomo, co.

Badania pokazują, że Polacy wykazują emocjonalny stosunek do swoich samochodów. I gdy coś zaczyna stukać, zaczyna się coś więcej niż tylko problem z autem. Zaczyna się pytanie: „Do kogo pojechać?”. W czyje ręce oddać ukochane motoryzacyjne „dziecko”? To sprawia, że choć motoryzacja

kojarzy się z maszynami, śrubami i technologią, w rzeczywistości jest przede wszystkim światem ludzi. Mechaników, którzy potrafią usłyszeć więcej, wyśledzić, naprawić, porządnie dokręcić i zadbać o każdy detal. Warsztatów, które są czymś więcej niż miejscem napraw. Są przestrzenią zaufania do pracowników, ich doświadczenia i decyzji.

Dobry mechanik to dziś nie tylko ktoś, kto naprawi, ale też zdiagnozuje problem, zanim stanie się poważny. Kto podpowie, co trzeba zrobić „na już”, a co może jeszcze poczekać. Kto nie gubi się w nowoczesnych systemach, elektronice i coraz bardziej zaawansowanych rozwiązaniach. Z kolei do-

bry warsztat to nie tylko sprzęt i zaplecze techniczne, ale przede wszystkim ludzie, którzy tworzą zespół.

Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji to także okazja, by poznać właśnie kulisy pracy mechaników i warsztatów samochodowych. Bo choć z zewnątrz wszystko może wyglądać podobnie, w środku kryją się bardzo różne historie. Pasje, które zaczęły się jeszcze w dzieciństwie. Przypadki, które przerodziły się w zawód na lata. Trudne naprawy, które kończyły się sukcesem, ale i takie, które uczyły pokory.

Poznajcie historie ludzi i miejsc, które każdego dnia mierzą się z wyzwaniami tej branży!

MISTRZOWIE MOTORYZACJI

Gdy inni rozkładają ręce, On działa i naprawia



Jakub Papaj
JD Garage, Kraków

Pasja, która zaczęła się niewinnie - gdzieś w garażu, przy samochodach ojca - dziś stała się codziennością i sposobem na życie.

Jakub Papaj (JD Garage, Kraków) od początku wiedział, w jakim kierunku chce iść. Choć Jego tata, z wykształcenia mechanik, nie pracował w zawodzie, to właśnie On zaszczerpił w Nim motoryzacyjnego bakcyła. - Zawsze coś robił przy swoich samochodach, a ja kręciłem się gdzieś obok - mówi Jakub Papaj. Wspólne chwile przy samochodach szybko przerodziły się w świadomy wybór drogi zawodowej - najpierw szkoła o profilu mechanicznym, a później pełne zaangażowanie w branżę, które trwa do dziś. W swojej pracy stawia przede wszystkim

na indywidualne podejście i najwyższą jakość wykonania. - Każdy samochód traktuje osobno, a każdą naprawę realizuje z pełnym zaangażowaniem i dokładnością - podkreśla mechanik. Otwartość na klienta i chęć znalezienia najlepszego rozwiązania to dla Niego standard, który - jak podkreśla - powinien obowiązywać w całej branży. Największą satysfakcją Jakub Papaj czerpie z tych napraw, które dla innych okazały się zbyt trudne. - Samochody, które wcześniej odwiedziły kilka warsztatów bez skutku, tutaj odzyskują sprawność - podkreśla. To właśnie takie momenty dają największą motywację i poczucie dobrze wykonanej pracy - kiedy problem zostaje rozwiązany tam, gdzie inni rozkładali ręce.

W tym miejscu klient może liczyć na konkrety



G&T Lab
Kraków, os. Bohaterów Września 82P

Nowoczesne podejście do motoryzacji, precyzyjne działania i jasno określone zasady - tak w skrócie można opisać G&T Lab (Kraków, os. Bohaterów Września 82P).

To warsztat, który funkcjonuje jak prawdziwe laboratorium dla samochodów, gdzie każda usterka jest dokładnie analizowana, a naprawa przeprowadzana kompleksowo i zgodnie z najwyższymi standardami. Zespół specjalistów realizuje pełen zakres usług - od zaawansowanej diagnostyki elektronicznej po kompleksowe naprawy mechaniczne. Kluczową rolę odgrywa tu podział pracy pomiędzy ekspertów o wąskich specjalizacjach, co przekłada się na większą skuteczność, wydajność i jakość wykonywanych usług. Każdy etap naprawy jest

realizowany zgodnie z wymaganiami producentów, a zaplecze techniczne spełnia współczesne standardy branżowe.

G&T Lab to miejsce, w którym klient może liczyć na konkrety. Transparentność, szybkie działanie i brak zbędnych obietnic to fundament codziennej pracy. Każda usługa objęta jest gwarancją, a komunikacja opiera się na jasnych zasadach - klient dokładnie wie, co zostało wykonane i za co płaci. Kompleksowość usług sprawia, że wszystkie naprawy można zrealizować w jednym miejscu, bez konieczności szukania dodatkowych specjalistów. To wygoda, ale przede wszystkim pewność, że samochód trafia w dobre ręce. Zamiast obietnic liczą się efekty - i to właśnie one sprawiają, że klienci wracają oraz polecają warsztat dalej.

LIDERZY W SKALI WOJEWÓDZTWA WE WSZYSTKICH KATEGORIACH

MECHANIK ROKU

1. **Daniel Koćwin**, Auto Fix Daniel Koćwin, Przeciszyn
2. **Mateusz Kutermak**, Mechanika pojazdowa i wulkanizacja Mateusz Kutermak, Rusocice
3. **Mateusz Rolak**, Mat-Cars, Zagórzany

WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU

1. **New Auto Plast Tetiana Kasovska**, Olkusz, al. 1000-lecia 1B
2. **G&T Lab**, Kraków, os. Bohaterów Września 82P
3. **K&B Serwis**, Chrzanów, Fabryczna 20/F

INSTRUKTOR JAZDY ROKU

1. **Łukasz Szyjka**, Nauka Jazdy Moto Szkoła, Oświęcim
2. **Stanisław Wodnicki**, OSK Stach, Kraków
3. **Dariusz Pszuk**, OSK Perfect Driver, Stary Sącz

SZKOŁA JAZDY ROKU

1. **OSK Stach**, Kraków, Loretańska 16
2. **Nauka Jazdy Moto Szkoła**, Oświęcim, Rynek Główny 12/27
3. **OSK Lider**, Brzesko, Szarych Szeregów 2/2

KIEROWCA ROKU

1. **Damian Wójcik**, Saria Polska, Wielkanoc
2. **Ewelina Rusin**, Taxi, Kraków
3. **Daniel Zawadzki**, Uber, Zakopane

DORADCA DS. SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW ROKU

1. **Konrad Stachnik**, Hyundai Autoneo, Kraków
2. **Wojciech Jarot**, KIA Patecki, Kraków
3. **Piotr Mizera**, MINI M-Cars, Libertów

FIRMA TRANSPORTOWA ROKU

1. **TT-TAXI Tomasz Tofin**, Wieliczka, Niepołomska 17
2. **EspeBus**, Czarny Dunajec, Kmiotowicza 27

AUTO DETAILING ROKU

1. **HotPoint PPF & Detailing**, Kraków, Golikowska 54
2. **Gloss&Shine Co.**, Wieliczka, Krakowska 29
3. **Esu Detailing**, Batowice, Piastowska 21

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.gazetakrakowska.pl/moto

Pestka: Chcę jak najszybciej wrócić do ekstraklasy

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

ROZMOWA z **Kamilę Pestką**, piłkarzem I-ligowej **Wieczystej Kraków**.

Jest pan w Wieczystej już kilka miesięcy, od początku sezonu. Jak wrażenia?

Bardzo pozytywne. Jestem z Krakowa, więc szczególnie podchodzę do tego. Super tutaj się czuję, wszystko jest OK. Mamy fajną grupę piłkarzy i dobrze dogadujemy się poza boiskiem.

O Wieczystej krążą różne opinie. Przed przyjściem dopytywał pan kogoś, czy to dobry kierunek transferu?

Nie. Tak szczerze - to z nikim nie rozmawiałem na ten temat, bo w sumie nie potrzebowałem takiej wiedzy do podjęcia decyzji. Bardziej przekonał mnie sam projekt, chęć awansu do ekstraklasy, no i dlatego, że klub jest w Krakowie. Wychowałem się w tym mieście i chciałem tu wrócić. Czynniki rodzinny odegrał dużą rolę.

Często słyszy się, że przejście z ekstraklasy do pierwszej ligi to dla piłkarza krok wstecz w karierze. Pan chyba nie miał takiego nastawienia.

Przez pryzmat klasy rozgrywkowej, sportowej, to można tak to oceniać. Ja bardziej patrzyłem w ten sposób, że po prostu chcę jak najszybciej wrócić do ekstraklasy. Ważniejsza dla mnie była ta wizja.

Patrząc na sezon, to były wloty i upadki. Jak pan to ocenia?
Od paru meczów punktujemy „w kratkę”. Wygrywaliśmy na początku, potem przyszły te dwie porażki, szczególnie boliła w Mielcu (1:3 - przyp.), bo zagraliśmy tam średni mecz.



FOT. ARTUR BOGACKI

Kamil Pestka do I-ligowej Wieczystej trafił przed tym sezonem. Wcześniej grał w ekstraklasowym Radomiaku

A żeby myśleć o czymś więcej, trzeba regularnie punktować.

Mówi się, że drużyna ma bardzo dużą jakość, tylko nie zawsze potrafi ją pokazać. Pewnie ma pan podobne odczucia.
Nie ma co ukrywać - jakości jest mnóstwo w drużynie. Można powiedzieć, że na poziomie ekstraklasy. Tyle że sama jakość nie wystarcza do wygrywania meczów, jest wiele innych czynników. Nie zawsze faworycy na papierze zwyciężają, musimy do tego dołożyć coś jeszcze.

W meczach, które przegraliście, drużyny raczej nie szły z wami w wymianę ciosów,

tylko bardziej defensywnie się nastawiły, czyhały na błędy i lepiej na tym wychodziły.

Ogólnie wydaje mi się, że szczególnie w Polsce mało jest zespołów, które potrafią dobrze grać w ataku pozycyjnym z drużynami, które się cofną przed polem karne. Nam też zdecydowanie łatwiej się gra, kiedy przeciwnicy chcą atakować, otwierają się wtedy większe przestrzenie. Chcemy grać ofensywnie i gramy ofensywnie, niezależnie od rywala. Czasem oni wykorzystują nasze błędy, złą organizację przed kontrami.

Pan ze swoimi predyspozycjami chyba dobrze odnajduje się w tym stylu Wieczystej. Wi-

dać, że z boku obrony ma pan ciąg do przodu.

Lubię grać ofensywnie, ale jako obrońca muszę patrzeć też na defensywę. Drużyny przeciw nam często grają na kontry, ważne jest, żeby się dobrze zabezpieczyć przed tym.

Ze tej swojej postawy w tym sezonie jest pan zadowolony?

Generalnie przez pryzmat całego sezonu - tak. Były mecze dobre, ale wiadomo, że zdarzyły się też słabsze, w których więcej od siebie oczekiwałem.

Drużyna jest typowana do walki o ekstraklasę. Jesteście w stanie uzyskać bezpośredni awans, czy zostaną wam baraże?

Jesteśmy w stanie się znaleźć w czołowej dwójce. Mamy jeszcze zaległy mecz z Polonią Bytom, a jeśli go wygramy, to będziemy mieć tylko punkt straty do drugiego miejsca, więc to nie jest zła sytuacja. Choć wiadomo, że mogło, a nawet powinno, być lepiej.

Weekend mieliście wolny, później będą mecze z ŁKS-em Łódź i Ruchem. Patrząc na tabelę, to mogą to być kluczowe dla was spotkania, jeśli chodzi o układ górnej części tabeli na dłużej.

Do końca sezonu mamy jeszcze innych przeciwników z czołówki. W sumie każde spotkanie teraz jest ważne, zostało ich już niewiele, dlatego z tym zaległym. Im bliżej końca, tym każdy mecz będzie ważył coraz więcej. Szczególnie, że ścisk w tabeli jest dość duży (między 2. Śląskiem Wrocław i 10. ŁKS-em Łódź jest obecnie tylko 6 punktów różnicy - przyp.). Wszystkie punkty będą się liczyć tak samo, choć wiadomo, że te zdobyte w meczach z bezpośrednimi rywalami mają trochę inne znaczenie, bo pozwalają odskoczyć im. ©©

Wygrana w Czarnogórze, porażka w Lublinie. Grały nasze młodzieżówki

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Ze zmiennym szczęściem grały we wtorek polskie młodzieżówki. Kadra U-21 pokonała na wyjeździe Czarnogórę 1:0. W takim samym stosunku reprezentacja U-20 przegrała z Niemcami.

W obu zespołach nie brakowało przedstawicieli małopolskich klubów.

Najpierw na wyjeździe zagrała rewelacyjna drużyna Jerzego Brzęczka, która w eliminacjach mistrzostw Europy U-20 ma komplet zwycięstw po ośmiu rozegranych meczach! To nie był łatwy mecz dla Polski. Rozgrywany na kameralnym obiekcie i kiepskiej nawierzchni, wymagał dużej dyscypliny. I tak też zegrali Polacy, którzy od pierwszych chwil ruszyli do ataku. Długo te ich starania nie przynosiły konkretów w postaci goli, ale ostatecznie jeszcze przed przerwą wyszli na prowadzenie, gdy z bliska do siatki trafił Marcel Krajewski. To wystarczyło ostatecznie do wygranej.

Jeśli chodzi o wspomnianych wiślaków, to pierwszy na boisku pojawił się tym razem Maciej Kuźniak, który w 67 min zmienił Kamila Drachalę. Z kolei w 84 min na placu gry pojawił się Kacper Duda, który wszedł na boisko w miejsce Filipa Kocaby. Niestety, piłkarz Wisły ukarany został żółtą kartką, która eliminuje go z kolejnego spotkania.

Gdy kadra U-21 mogła już świętować wygraną, swój mecz w Lublinie zaczynał piłkarze z reprezentacji U-20. To było generalnie dobre spotkanie, w którym wyróżniali się również małopolscy zawodnicy. Przede wszystkim bramkarz Antoni Mikułko z Wieczystej Kraków (Patryk Letkiewicz z Wisły siedział tym razem na ławce rezerwowych). Z bardzo dobrej strony zaprezentowali się też Jakub Krzyżanowski z Wisły Kraków oraz Norbert Barczak i Kacper Śmiglewski z Puszczy Niepołomice. Ten ostatni obył m.in. słupek niemieckiej bramki. Mecz rozstrzygnął się w samej końcówce, gdy w 90 min Ruben Muller wykorzystał sytuację sam na sam z Mikułką. ©©



FOT. PAP/WOLCIECH SZUBARTOWSKI

Reprezentacja Polski U-20 przed wczorajszym meczem z rówieśnikami z Niemiec, który został rozegrany w Lublinie

Święta nie przeszkadzają. Kibice Wisły wybierają się na mecz z Górnikiem

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wisła Kraków ma w tym sezonie drugą frekwencję w Polsce. Kibice liczą, że podobnie będzie w świątecznym poniedziałek w czasie meczu z Górnikiem Łęczna.

To spotkanie, którego termin wywoływał sporo emocji. Pierwotnie mecz miał być rozegrany w czwartek 2 kwietnia o godz. 18, ale powołania piłkarzy Wisły do młodzieżówek

reprezentacji sprawiły, że spotkanie trzeba było przełożyć. Długo trwało wyznaczanie nowego terminu, a ostatecznie wskazano na poniedziałek 6 kwietnia o godz. 11.30. To niedzielna w dzisiejszych czasach pora i wywołała ona dyskusję wśród kibiców. W mediach społecznościowych jedni utyskują na wczesną porę i to w dodatku świąteczną. Inni twierdzą jednak, że to pora bardzo dobra, bo po świątecznym śniadaniu można iść na stadion. Każdy w tej dyskusji ma swoje racje, a czy to termin do-

bry, średni czy słaby okaże się w poniedziałek. Na razie wygląda, że jest duża szansa na to, żeby kolejny raz w tym sezonie frekwencja na domowym meczu Wisły przekroczyła 20 tysięcy widzów. We wtorek 31 marca około południa sprzedanych było już ponad czternaście tysięcy biletów, a biorąc pod uwagę fakt, że do meczu pozostał prawie tydzień, jest duża szansa, że ta bariera zostanie złamana.

Zresztą kibiców Wisły nie trzeba specjalnie zachęcać do kupowania biletów na jej mecze.

Świadczy o tym wspomniana średnia frekwencja na jej meczach o stawkę, ale też np. na lipcowy mecz z Wrexham. Wisła już teraz ruszyła ze sprzedażą wejściówek, a choć część kibiców zaczęła narzekać na ceny biletów, to jednak fakt, że już teraz, czyli na wiele miesięcy przed tym spotkaniem, sprzedano ponad dziesięć tysięcy biletów, pokazuje, że mecz będzie się cieszył dużym zainteresowaniem i można przewidywać, że frekwencja na tym spotkaniu będzie wysoka. Przypomnijmy, że mecz Wisła Kraków - Wrexham

AFC zostanie rozegrany 11 lipca o godz. 15 na Synerise Arenie Kraków.

To mecze u siebie, a przecież niedługo, bo już 19 kwietnia, dojdzie w Chorzowie na Stadionie Śląskim do kolejnego Mecz Mistrzów, w którym Ruch podejmie Wisłę Kraków. I znów szykuje się kapitalna frekwencja na tym spotkaniu, która zapewne sięgnie ponad 50 tysięcy widzów. W poprzednim sezonie za Wisłą do Chorzowa na ten mecz pojechało ponad 20 tysięcy kibiców. Można spodziewać się,

że teraz będzie podobnie, bo termin jest dogodny. Niedziela, godz. 14.30, można spokojnie dojechać na stadion, zobaczyć mecz i wrócić do domu.

Na razie bilety na to spotkanie sprzedaje Ruch, a chętnych jest już ponad 11 tysięcy kibiców. Wisła ze sprzedażą swojej puli biletów na razie nie ruszyła, co jest efektem rozmów między klubami jak to wszystko zorganizować w jak najlepszy sposób. Komunikat w tej sprawie powinien pojawić się w najbliższym czasie. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV

13.45 Eurosport 2, kolarstwo, wyścig Dwars door Vlaanderen; **16.15 Eurosport 2**, kolarstwo, wyścig kobiet Dwars door Vlaanderen; **16.45 TVN**, skoki narciarskie: Red Bull Skoki w Punkcie; **17.45 Polsat Sport 1**, siatkówka, Li-

ga Mistrzów, rewanżowy mecz ćwierćfinałowy: Bogdanka LUK Lublin - PGE Projekt Warszawa; **17.55 TVP Sport**, hokej, finał, 1. mecz: GKS Katowice - GKS Tychy; **22 Eurosport 2**, curling, mistrzostwa świata: Szwecja - Niemcy. (ŻUK)

LOTTO

Poniedziałek, 30.03, Multi Multi (22): 2, 6, 7, 12, 15, 16, 20, 21, 28, 34, 44, [46], 49, 55, 60, 66, 69, 74, 76, 77; **Kaskada (22)**: 2, 3, 4, 9, 10, 12, 14, 18, 19, 20, 21, 23; **Mini Lotto**: 7, 19, 27, 35, 38; **Ekstra Pensja**: 9, 13, 20, 27, 28 + 4;

Ekstra Premia: 4, 6, 23, 29, 31 + 3

Wtorek, 31.03, Multi Multi (14): 10, 13, 14, 16, 18, 25, 28, 35, [36], 45, 46, 51, 53, 60, 65, 71, 72, 78, 79, 80
Kaskada (14): 4, 6, 7, 8, 9, 13, 15, 17, 21, 22, 23, 24

Z flagą Cracovii jeździ na skoki do Planicy. To jego życiowa misja

Jacek Żukowski

jacek.zukowski@polskapress.pl

ROZMOWA. Michał Sowa to kibic Cracovii, ale też skoków narciarskich. Od 25 lat jeździ do Planicy na zakończenie sezonu. Przeżywał największe sukcesy Adama Małysza, Kamila Stocha.

Który to już raz był pan w Planicy?

Już dwadzieścia pięć lat jeżdżę w to miejsce, nieprzerwanie. Od 2001 r. na fali Małyszomanii. Wtedy wybraliśmy się pierwszy raz. To były inne czasy, bez komórek, GPS-ów. Została mapa w ręku i zastanawianie się, jak tutaj dojechać? Pamiętam pierwszą podróż, piękną wiosną, martwiliśmy się, że nie będzie śniegu.

I tak panu zostało, że akurat Planica najbardziej skradła serce?

Tak, czasami też bywałam na Pucharach Świata w Zakopanem, dwa razy byłem na zawodach PŚ w Rumunii, w Rasnovie. Planicę lubię jednak najbardziej. Były dwa lata pandemiczne w 2020 i 2021 r., bez publiczności.

Zawsze jeździ pan z flagą Cracovii, dlaczego?

Taką mam misję, żeby właśnie ta flaga powiewała i czekam na sygnał od rodziny, od znajomych, że tę flagę widać w telewizji. Wtedy uważam, że misja jest wypełniona.

To niecodzienna rzecz, że na skokach narciarskich promuje pan klub piłkarski.

To wszystko zaczęło się w czasach biednych dla Cracovii. 2001 rok - myśnię się pałętali po trzeciej lidze... A sąsiadka z drugiej strony Błoni bogata w sukcesy. U nas tego brakowało.

A tę flagę sam pan szył?

Nie, to flaga kupiona ćwierć wieku temu. Nie piorę jej, jest na niej kilka autografów. Są Adama Małysza, Piotra Fijasa, Kazuyoshiego Funakiego, chcę, żeby została.

Czyli pan jest kibicem piłkarsko-skokowym?



Michał Sowa od 25 lat promuje Cracovię podczas Pucharu Świata w Planicy

No tak.

A wcześniej przed sukcesami Adama Małysza interesował się pan skokami?

O tyle, o ile. Pamiętam jak skakał Piotr Fijas. Skoczył w Planicy 194 metry, co było wówczas sensacją i rekordem świata. Ale Małyszomania dodała wszystkim animuszu.

Czyli był pan świadkiem największych sukcesów, wręczania kryształowych kul Małyszowi, Stochowi.

Wszystko to widziałem na żywo. Na przestrzeni lat ukształtowało się grono znajomych, ponad dwadzieścia osób. Co roku przyjeżdżamy dzień przed zawodami, robimy uroczystą kolację.

To kibice skoków, czy piłkarscy?

Właściwie najróżniejsi. Z Krakowa, Warszawy. Niektórzy kibicują Legii, inni ze Szczecina, fani Pogoni, są też z Austrii z Villach.

Miał pan jakąś nieprzyjemną sytuację związaną z tą flagą?

Polaków na skokach jest raz więcej, raz mniej. Jak były wielkie

sukcesy Małysza czy Stocha, to nas tam potrafiło być dziesięć czy kilkanaście tysięcy. Ale były też lata takie chudsze. Ludzie mniej nagabują. Przeważnie jest sympatycznie. Prawie zawsze. Nigdy nie było tak, że musiałbym się szarpać o tę flagę, najwyżej były jakieś mniej sympatyczne wymiany zdań. Ale z reguły jest sympatycznie. Co ciekawe, jak macham tą flagą, to jest taka prawidłowość, że często telewizja pokazuje ją, gdy zaповідani są skoczkowie... austriacy. Może dlatego, że ma białą-czerwone pasy?

Teraz przeżywał pan wzruszenie związane z ostatnim skokiem Stocha?

Wiadomo, że tak. W pobliskiej Kranskiej Gorze było polskie miasteczko, przedstawiciele ambasady. Było bardzo miło, wzruszająco.

A pan bardziej przeżywał moment gdy Małysz kończył karierę, czy teraz, gdy żegnamy się ze Stochem?

Chyba Małysza bardziej przeżywałem, bo to było takie pierwsze zauroczenie. Oczywiście Kamil

to wielki mistrz, ale pożegnanie lepiej wyszło Małyszowi, bo był na topie. A Kamilowi troszkę się nie udało, ale też było sympatycznie, tyle że bez wyniku.

Z tą flagą chodzi pan też na stadion Cracovii?

Nie, szanuję ją, ona jest tylko do skoków. Na stadion oczywiście chodzi, ale w szalik.

Tymi sukcesami skoczków trochę pan sobie rekompensował brak sukcesów Cracovii przez te lata?

Tak, tak właśnie było.

Jeden Puchar Polski, jeden Superpuchar przez tyle lat to bardzo mało.

Zgadzam się, ale przynajmniej były sukcesy Cracovii w hokeju.

Ale pod względem piłkarskim to kibic Cracovii ma ciężko.

No tak. Zobaczymy, co teraz będzie, bo jest niepewność. Czekam na nowego prezesa. Mijemy nadzieję, że będzie dobrze.

Ale medali takich jak w skokach, czy w hokeju, nie ma i nie ma co się ich spodziewać.

Ciężko będzie, bo w tym roku chyba będzie walka o utrzymanie. Sekcja hokejowa potrzebowałaby jakiegoś potężnego sponsora.

Jest pan nietuzinkową postacią, bo kibice skoków to raczej zamknięte środowisko, oni jeżdżą tylko na skoki, a piłkarscy kibice raczej nie.

Bardzo lubię to środowisko, nie ma tu złych emocji, jest sympatycznie. W ogóle skoki są fajne. Gdy występuje skoczek czy to z naszego kraju, czy innego, to wszyscy życzą mu, żeby jak najdalej skoczył. I cieszą się, gdy tak jest. Gdy jest to nasz zawodnik, to radość jest jeszcze większa.

Tak po prawdzie, to skoki się lepiej w telewizji ogląda, bo więcej widać.

Tak, teraz w Planicy wystawiono wielkie telebimy, dlatego można było oglądać imprezę

Chyba Małysz bardziej przeżywałem, bo to było takie pierwsze zauroczenie. Oczywiście Kamil Stoch to też wielki mistrz

na żywo i na telebimie.

Musi pan się jeszcze do Cracovii zgłosić, bo wiadomo, że jest trener ze Słowenii i mógłby się panem zainteresować.

Jest taka ciekawostka - pewien grafik Domingraf robi przy pomocy sztucznej inteligencji filiki albo rysunki. I jak przyszedł trener Elsner to wykorzystał moje zdjęcie i tej flagi Cracovii do swojej grafiki. Trener Elsner jest na pierwszym planie, na drugim planie jest flaga Cracovii, a na trzecim skocznia.

A dlaczego na Facebooku ukrywa się pan pod pseudonimem?

Ponad dziesięć lat temu prowadziłem klub muzyczny Komet przy Alejach. Był tam klub jazzowy od lat 80. Prowadziłem go przez kilkanaście lat, a że lubiłem Rumunię, to odwiedzający kojarzyli mnie z pseudonimem

Rumun, Roman i z klubem Komet - stąd wziął się Roman Komet, dla podbicia zasięgów. Itak zostało. Organizowałem tam koncerty rumuńskie, spotkania z piłkarzami.

A skąd ta miłość do Rumunii?

Zacząłem się w dzieciństwie. Z rodzicami jeździłem w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych na wakacje do Rumunii, Bułgarii, na wybrzeże. A w XXI wieku wpadłem na pomysł, że chciałbym tą Rumunię zobaczyć jeszcze raz. Pojechaliśmy starą dacią i mi się bardzo spodobało. Rumunia to rzeczywiście jest taki mój wielki konik. W tej chwili nie ma Kometu, ale jest Rumunia i są skoki w Planicy.

Zarok Planica będzie raczej smutniejszy niż teraz. Bez Kamila Stocha i jakiegoś następcy. Owszem, jest Kacper Tomasiak, ale on nie jest lotnikiem. Może być trochę chudych lat. Zwłaszcza w Planicy, gdzie na wielkiej skoczni może być problem z sukcesami Polaków. Ale będzie pan jeździł?

Staram się nie być kibicem sukcesu. Co prawda pojechałem pierwszy raz na fali sukcesu, ale potem cały czas nieprzerwanie jeździłem, a lata były różne, nie zawsze było bogato, więc to nie przeszkadza. Znajomy mnie pytał, czy będę dalej jeździł? Odpowiadałem, że dokąd się da. Znajomi się zmieniają, choć część osób jest stała. Niektórzy pojechali pierwszy raz. Bardzo im się podobało, kto wie, czy nie wróćą za rok? Poza emocjami sportowymi jest tu co robić. Jest to piękny teren, można zwiedzić choćby słoweńskie wybrzeże, które nie jest bardzo wielkie, ale piękne.

A czym się pan teraz zajmuje?

Cały czas mam zakład dentystryczny w Wieliczce.

Życzę kolejnych wzruszeń. Może także piłkarskich, choć na razie nie wygląda to dobrze. Ale różnie bywa, prawda?

Wie pan, my jako kibice Cracovii jesteśmy przyzwyczajeni do garbatej doli. ©©